Bibl.

Cena numeru 2 złote



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, WTOREK 18 CZERWCA 1946 ROKU Nr. 166 (368)

Nowe próby

Odbudowy Niemiec

Świat czeka na rezultaty obecnej Konferencji Czterech w Paryżu

Korespondent specjalny agencji Tass pisze z Paryża na marginesie konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych co następuje:

„Nie bacząc na to, iż sprawa Niemiec została postawiona na porządku dziennym obrad paryskich tylko w charakterze tematu, podlegającego przedwstępnym rozważaniom, prasa francuska z wielkim ożywieniem omawia projekty, dotyczące **planów przyszłości Niemiec.**

„Prasa francuska informuje, że **istnieje projekt stworzenia federacji 12 państw niemieckich i że część prasy amerykańskiej sądzi, że wraz z utworzeniem tych federacyjnych Niemiec zniknie niemiecki duch ekspansji i agresji.** Ten sposób myślenia znajduje poparcie wielu dzienników anglo-amerykańskich i działaczy typu **lorda Vansittarda,** który już w czasie wojny nawoływał **do podziału Niemiec,** a obecnie na wzór Churchilla ustosunkowuje się wrogo do współpracy mocarstw anglo-saskich ze Związkiem Radzieckim.

Ile prawdy mieści się w doniesieniach dzienników o tym, że plany Byrnesa i Bevina przewidują podział Niemiec? Warto przypomnieć, że natychmiast po przybyciu do Paryża w dniu 15 czerwca min. Byrnes oświadczył, iż **nie istnieje jednolity plan amerykańsko-angielski co do przyszłości Niemiec. Można stąd wywnioskować najwyżej, że istnieją dwa plany, ale dotąd nie ujawniono, jaka jest ich treść.**

Omawiane przez prasę **plany federalizacji Niemiec** nie tylko nie potwierdzają się jak dotychczas, lecz są wyraźnie sprzeczne z poprzednimi, które nie zostały przecież wycofane.

„W istocie — pisze dalej korespondent — znamy plan Byrnesa, ujawniony w początkach maja, który **przewidywał utworzenie scentralizowanego rządu niemieckiego. Ale czy może być jednocześnie mowa o scentralizowanym rządzie, jeżeli przewiduje się podział Niemiec na szereg państw federacyjnych?**

Dalej wyłania się pytanie, **co rozumie się przez federacyjne Niemcy?**

Niektóre gazety twierdzą, że **plany przewidują utworzenie niemieckich stanów zjednoczonych na wzór Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.** Warto przypomnieć, że Stany Zjednoczone Ameryki są państwem o silnie scentralizowanej polityce zagranicznej i wojskowej. **Na jakiej podstawie sądzi się poza tym, że utworzenie federacyjnych Niemiec okaże się lekarstwem na dążenia do agresji.**

Inne gazety słusznie przypominają, że **Niemcy z okresu panowania Wilhelma II, Niemcy składające się z szeregu królestw, księstw i wolnych miast prowadziły wysoce agresywną politykę, która doprowadziła do pierwszej wojny światowej.**

Nie jest poza tym jasne, jak przeprowadzi się w praktyce ten podział na poszczególne państwa. Czy uwzględni się w pewnej choćby mierze zdanie samych Niemców, czy też narzuci się im obcą wolę.

Jeśli część prasy francuskiej stale aprobującej politykę anglo-saską oświadcza, że **sfederowanie Niemiec ma położyć kres rozgrywce między wielkimi mocarstwami, to bardziej samodzielna prasa wypowiada zupełnie inne poglądy.**

Charakterystyczne jest na przykład oświadczenie Emila Bure, redaktora pisma prawicowego „Ordre", który **krytykuje politykę amerykańsko-angielską w stosunku do Niemiec.**

Bure twierdzi, iż **w Waszyngtonie i Londynie dąży się do zapewnienia sobie sił niemieckich przeciwko Związkowi Radzieckiemu. „Niektórzy Amerykanie i Anglicy, pisze Bure nie mieliby nic przeciwko temu, aby użyć resztek niemieckich sił zbrojnych przeciwko ZSRR, wybrawszy sobie na przykład bazy w Norwegii lub Hiszpanii. Rozumie się, że są to szaleńcy, ale ludzie rozsądni nie powinni ich lekceważyć, pamiętając o tym, że Francja padłaby ofiarą agresji. Ludzie ci powinni zdemaskować plany oparte na zbrodniczym antykomuniźmie".**

Bure ma niewątpliwie słuszność, nawołując do demaskowania zbrodniczego antykomunizmu, który przejawia się w awanturniczych planach podżegaczy do nowej wojny.

„Ani rozczłonkowanie Niemiec, ani zachowanie jedności nie zabezpieczy od przyszłej agresji, pisze korespondent Tassa. Pod skrzydłami reakcji międzynarodowej Niemcy i tak będą dążyć do odbudowy swego potencjału wojennego i będą zagrażać pokojowi świata".

„Z powyższego wynika, że można się zabezpieczyć przed przyszłą agresją tylko drogą, wytkniętą w czasie wojny przez przywódców wielkich mocarstw, a mianowicie: przez istotne zlikwidowanie faszyzmu, wykorzenienie jego wpływów we wszystkich dziedzinach życia, przez demilitaryzację Niemiec, zlikwidowanie ich potencjału wojennego i demokratyzację życia politycznego, państwowego i gospodarczego.

Tylko taka polityka, oparta o wspólne uchwały i prowadzona konsekwentnie, może zabezpieczyć świat przed klęską odrodzenia się agresji niemieckiej i wszystkich jej najgorszych następstw."

Polak - osadnik

pełnoprawnym właścicielem gospodarstwa otrzymanego na Ziemiach Odzyskanych

Oświadczenie wicepremiera tow. Władysława Gomułki-Wiesława

Redaktor „Api" zwrócił się do wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych Władysława Gomułki z zapytaniem, jak przedstawia się sprawa uwłaszczenia osadników na Ziemiach Odzyskanych. W odpowiedzi otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

„Praca nad uregulowaniem tytułu własności osadników na Ziemiach Odzyskanych znajduje się w stadium końcowym. W najbliższych dniach ukaże się dekret, dotyczący tego zagadnienia.

Rząd powinien rozpocząć prace nad uregulowaniem prawa własności osadników rolnych natychmiast po żniwach.

Projekt dekretu przewiduje, że na własność będą nadawane gospodarstwa do 15 ha użytków rolnych (dla gospodarstw hodowlanych do 20 ha).

Dla osób związanych zawodowo z życiem wsi, przewiduje się nadanie gospodarstw pomocniczych i działek pracowniczych.

Ziemie będą nadawane na własność wszystkim osadnikom, którzy ją własną pracą zagospodarowują, odpłatnie, na warunkach przyjętych przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

Bezpłatnie otrzymają ziemię w granicach do 10 ha osadnicy wojskowi na terenie 15 nadgranicznych powiatów.

Repatrianci, którzy pozostawili swoje gospodarstwa za Bugiem, otrzymają gospodarstwa bezpłatnie na całym terenie Ziem Odzyskanych, w rozmiarach wyżej wskazanych.

Z ulg w cenie za ziemię i w warunkach wpłaty będą korzystać osadnicy, otrzymujący ziemię z parcelacji.

Polska ludność autochtoniczna, która w czasie działań wojennych pozostała na miejscu i uzyskała obywatelstwo polskie, zachowuje prawo własności swoich gospodarstw.

Dekret przewiduje, że ci zweryfikowani obecnie Polacy, którzy opuścili swoje gospodarstwa w okresie działań wojennych, mają prawo do ubiegania się o nowe gospodarstwa, o ile ich poprzednie zostały w międzyczasie przydzielone osadnikom".

17. 6. 46 r.

W. Gomułka.

Hiszpanom pozostała walka

oświadczył premier Giral po wyniku obrad Rady Bezpieczeństwa

MOSKWA, (Obsł. wł.). Premier hiszpańskiego rządu emigracyjnego Jose Giral — oświadczył, iż wobec tego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych niezdolna jest do usunięcia reżimu Franco, **nieunikniona wydaje się wojna domowa w Hiszpanii. Kraj przekształci się przy tym w ośrodek trzeciej wojny światowej.**

Giral polemizuje ze stanowiskiem podkomisji do spraw Hiszpanii frankistowskiej (wyłonionej przez Radę Bezpieczeństwa) która stwierdziła w swym raporcie, iż reżim Franco jest tylko „groźbą potencjalną" i stwierdza, że **tolerowanie tego reżimu pociągnie nieobliczalne konsekwencje.**

Do CZytelników

„Głosu Robotniczego"

Przychylając się do licznych propozycji i zgłoszeń naszych Czytelników — z dniem 16-ym czerwca rb. „Głos Robotniczy" wprowadził system

prenumeraty zbiorowej.

Pracownicy fabryk, urzędów, instytucji społecznych itp. mają możność otrzymywania naszej gazety z dostawą do miejsca pracy za

30 złotych miesięcznie

o ile zaprenumerują „Głos Robotniczy zbiorowo.

Prenumerata zbiorowa umożliwi naszym Czytelnikom—otrzymywanie gazety w dalszym ciągu.

po cenie 1 złoty za egzemplarz.

Nie wątpimy, że ta ulgowa prenumerata zbiorowa naszego pisma spotka się z uznaniem szerokich rzesz naszych Czytelników.

Rady Zakładowe, Koła Partyjne winny zająć się zorganizowaniem spisu prenumeratorów na swoich fabrykach — a odpowiednie listy przesłać jak najprędzej do administracji naszego pisma — Łódź, Piotrkowska 86.

Prenumerata pojedyńcza — wynosi 40 zł. miesięcznie z dostawą do domu w Łodzi i województwie łódzkim. Prenumeratę pojedyńczą przyjmują wszystkie agencje i urzędy pocztowe w całej Polsce.



W katowickim „Dzienniku Zachodnim" ukazał się artykuł wybitnego działacza PSL, wicewojewody śląskiego, ob. Arki Bożka. Arka Bożek znany jest jako niezmordowany bojownik o polskość na Śląsku Opolskim i cieszy się olbrzymią popularnością wśród chłopów, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich.

Arka Bożek potępia politykę, uprawianą przez góry PSL-owskie i pisze:

„Źle czynią ci, którzy sprawie referendum chcą nadać inne, niż zawarte w jego pytaniach znaczenie i uczynić z niego jakąś „próbę sił". Są zbyt doniosłe dla narodu sprawy w grze, by partie piekły na ich ogniu swe pieczenie. Pytania te poza tym są do tego stopnia dla każdego Polaka-demokraty oczywiste, że właściwie nie powinno się ich w ogóle stawiać, jak jeszcze nikt nie pytał narodu, czy chce żyć. Jeśli się je pomimo tego postawiło, to po to, by cały świat się dowiedział, jaka jest postawa narodu wobec tych problemów i by ten świat wyciągnął z tego wnioski. Dlatego nie jest obojętny dla naszej przyszłości ani udział w referendum, ani jego wynik".

Następnie zasłużony działacz ludu śląskiego dodaje:

„Dawniej daliśmy dowody hartu narodowego, teraz dajemy dowody uspołecznienia, a musimy dać dowody zmysłu politycznego. Nam się należy inna rola, niż ta, którą dotąd pełniliśmy, i wierzę, że tę rolę odegrać możemy tylko w Polsce i to w Polsce demokratycznej. Niewolnicy u Niemców — możemy się stać pierwszymi obywatelami w demokratycznej Polsce. Ale tego stanowiska nikt z nieba nie otrzymuje, trzeba je zdobyć wytrwałymi dążeniami, zaś tę naszą ambicję zechcemy zdobyć przez rzetelną pracę, stać się przodującymi obywatelami Państwa Polskiego. Nikt się na nas gniewać nie może. Bo droga do takiego szlachetnego współzawodnictwa stoi dla wszystkich otwarta.

Wydaje mi się, że wstępem do tej obywatelskiej pracy jest masowy udział w referendum i pozytywny stosunek do wszystkich trzech pytań. Pytania bowiem są niesporne".

Po wystąpieniu grupy „Nowe Wyzwolenie" jest to nowy wyłom w chwiejącej się coraz bardziej budowli p. Mikołajczyka.

W obliczu doniosłej chwili

Wielka manifestacja robotniczej Łodzi na Stadionie Sportowym

Wczoraj o godzinie 5-ej po południu rozpoczęło się wielkie zgromadzenie przedwyborcze zorganizowane przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych. Na olbrzymi stadion sportowy przy ul. Kilińskiego poczęły napływać tłumy łodzian. Nieprzerwaną strugą to czyły się fale ludzi zajmując z konieczności stopniowo miejsca coraz dalej oddalone od mównicy. Zainstalowane głośniki radiowe umożliwiły jednak wszystkim obecnym wysłuchanie przemówień.

Zgromadzenie zagaił tow. Burski, przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, zapoznając słuchaczy z zadaniami, które stoją przed każdym obywatelem w obliczu głosowania ludowego.

Następnie zabrał głos tow. Kuryłowicz, wiceprzewodniczący Centralnej Komisji Związków Zawodowych i w imieniu 2 milionów członków Związków Zawodowych oświadczył:

„Senat to zaprzeczenie demokracji ludowej, senat to zaprzeczenie władzy ludu, senat i każda inna izba lordów to ograniczenie wolności ludu. Gdy będzie u nas jedna izba nikt nie potrafi spaczyć woli ludu i dlatego tak jak z górą 25 lat temu, tak i dziś jesteśmy za zniesieniem senatu, dlatego na pierwsze pytanie odpowiemy tak.

Zawsze mówiliśmy, że chłop powinien ziemię otrzymać. Dziś on ją otrzymał dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu. Chcemy, by te ziemie na wieczne czasy zatrzymał, chcemy by fabryki pozostawały na zawsze w rękach robotników, chcemy, by nie rządził u nas rodzimy czy zagraniczny kapitał i dlatego na drugie pytanie również odpowiemy tak.

Chcemy pokoju, nie chcemy wojny, chcemy zabezpieczyć się raz na zawsze przed agresją niemiecką i dlatego i na trzecie pytanie odpowiemy tak"

Hucznymi oklaskami nagrodzili zebrani przemówienie tow. Kuryłowicza.

Po nim przemówił sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych tow. Sokorski.

„Dokonała się u nas — stwierdził t. Sokorski — jedna z największych w historii rewolucji społecznych. Dokonała się ona u nas bez rozlewu krwi, bez wojny domowej, w majestacie prawa. Uczciwi demokraci na całym świecie podziwiają nasze wysiłki i nasze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

Ale elementy reakcyjne, legalne i ***nielegalne, NSZ, WIN i PSL*** **nie poddają się jeszcze i marzą o dniu wczorajszym i dlatego wydały nam walkę. My tej walki nie obawiamy się, my walkę przyjęliśmy i walkę wygramy". Rzucony przezeń okrzyk „Niech żyje Czerwona Łódź" — z entuzjazmem został podjęty przez zebranych.**

Tow. Burski odczytał rezolucję nawołującą wszystkich mieszkańców miasta Łodzi do pójścia do urn i trzykrotnego głosowania TAK.

Rezolucję przyjęto jednogłośnie. Rozległy się burzliwe oklaski, okrzyki „precz z reakcją", „precz z Mikołajczykiem", „niech żyje demokracja".

Po odegraniu pieśni robotniczych zebranie zakończyło się w podniosłym nastroju.

Strajk generalny w Grecji

jako protest przeciw dyktaturze monarchistów

LONDYN (obsł. wł.). Z Aten donoszą, iż parlament grecki odbył wczoraj posiedzenie, na którym omawiano dekret o tak zwanym „bezpieczeństwie publicznym".

We wtorek ma się rozpocząć 24-godzinny protestacyjny strajk powszechny przeciwko temu faszystowskiemu dekretowi. Strajk jest proklamowany przez grecką konfederację pracy.

Rząd grecki wydał ostre zarządzenia przeciwstrajkowe, zastąpił posterunki policji przez posterunki wojskowe, uznał strajk w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej za „nielegalny" i wydał dekret, na mocy którego ataki na policję będą karane śmiercią.

Zjazd członków PPS

uczestników walki z okupantem

W sali obrad KRN nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu członków Polskiej Partii Socjalistycznej — uczestników walki zbrojnej z Niemcami.

Na zjazd przybyli entuzjastycznie witani: Wiceprezydent KRN i Prezes Rady Naczelnej PPS tow. St. Szwalbe, Przewodniczący CKW PPS, tow. Premier Osóbka-Morawski, przedstawiciel W. P. gen. Spychalski, członkowie Rządu ministrowie: Rzymowski, tow. tow. Świątkowski, Stańczyk, Matuszewski, Kaczorowski oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

W imieniu CKW PPS otworzył zjazd, wygłaszając inauguracyjne przemówienie i witając zebranych, Generalny Sekretarz CKW PPS, tow. J. Cyrankiewicz.

W imieniu Wojska Polskiego przemówił I. wiceminister Obrony Narodowej, gen. dyw. Spychalski.

Premier Osóbka-Morawski zakończył swe przemówienie następującym wezwaniem:

Wzywam Was do wierności naszym zasłużonym w walce o niepodległość i o socjalizm sztandarom PPS, do karności, dyscypliny partyjnej, do szacunku dla kierownictwa partyjnego i dla naszej *wypróbowanej linii politycznej*, linii, której fundamentem jest jednolity front klasy robotniczej i sojusz, który poprowadzi nas prostą drogą do naszego celu — do trwałej niepodległości i do socjalizmu.

Dnia 16 czerwca br. w Piotrkowie
padł na posterunku od kuli bandyckiej

Wrzesiak Antoni

oficer Służby Bezpieczeństwa
Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY

Zebranie aktywu

PPR i PPS

19 b. m. o godz. 17-ej w CRDK, ul. Piotrkowska 243, odbędzie się wspólna narada aktywów PPR i PPS.

Wejście za okazaniem karty wstępu.

Jarosław Hašek 114)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

— Aha — rzekł pułkownik Schröder — to jest ten okrzyczany służący nadporucznika Lukasza, który według raportu jego zginął w Taborze. Jestem zdania, że panowie oficerowie sami powinni wychowywać sobie swoich pucybutów. Gdy pan nadporucznik wybrał już sobie tego notorycznego idiotę, to niech się nim kłopocze sam. Ma dosyć czasu, skoro nie bywa między nami. Bo i pan nie widuje go przecież w naszym towarzystwie, panie kapitanie. A więc. Ma dosyć czasu i może sobie swego służącego wychowywać na człowieka.

Pułkownik Schröder podszedł do Szwejka i patrząc w jego poczciwą zacną twarz, rzekł do niego:

— Trzy dni verschärft, wy bydlę idiotyczne, a po odbyciu kary zameldujcie się nadporucznikowi Lukaszowi.

Szwejk spotkał się więc ponownie z jednorocznym ochotnikiem Markiem w więzieniu pułkowym. Nadporucznik Lukasz nie wybuchnął radością, gdy pułkownik kazał go wezwać do siebie i rzekł do niego:

— Panie nadporuczniku, przed tygodniem mniej więcej, po przybyciu do pułku złożył mi pan podanie o przydzielenie panu bursza zamiast tego, który zginął panu w drodze. Ponieważ bursz ten powrócił...

— Panie pułkowniku!... proszono jęknął nadporucznik Lukasz.

— Postanowiłem — mówił pułkownik z naciskiem wsadzić go na trzy dni do paki, poczem odeślę go do pana.

Nadporucznik Lukasz zmiażdżony tą decyzją, wyszedł z kancelarii pułkownika zataczając się jak pijany.

W ciągu trzech dni, które Szwejk spędził w towarzystwie jednorocznego ochotnika Marka, było mu bardzo dobrze i wesoło na świecie. Dzień w dzień wieczorem urządzali obaj patriotyczne manifestacje na pryczach.

Nawrzód rozlegały się stamtąd słowa hymnu austriackiego, potem „Prinz Eugen der Edle — Ritter" i wiele innych pieśni żołnierskich, a gdy przychodził do nich profos, to witali go pieśnią najstosowniejszą:

A nasz stary pan profos
Będzie żył lat sporo,
Dopóki go wszyscy diabli
Do piekła nie zabiorą.
Przyjdą po niego
Z ogromną paradą:
— Pójdźże teraz w ciepłej smole
Posmażyć się, dziadu...

Nad pryczą wyrysował jednoroczny ochotnik profosa, a pod rysunkiem wypisał tekst starej znanej piosenki:

Kiedym szedł do Pragi, moja kochana,
Napotkałem w drodze starego cygana
Nie był ci to cygan, jeno profosina:
Uciekajcie ludzie od takiego syna.

Podczas zaś gdy obaj drażnili profosa takiemi śpiewkami i rysunkami, jak w Sewilli drażnią byków czerwonymi płachtami, nadporucznik Lukasz ze strachem oczekiwał Szwejka, który lada chwila miał się u niego zameldować.

III

Przygody SZWEJKA w Kiraly-Hida

Dziewięćdziesiąty pierwszy pułk translokowano do Mostu nad Litawą — Kiraly - Hida.

Upływał trzeci dzień kary Szwejka, który za trzy godziny miał być wypuszczony z aresztu, gdy razem z jednorocznym ochotnikiem został Szwejk od transportowany na dworzec kolejowy.

— Już dawno było wiadomo — rzekł w drodze jednoroczny ochotnik, że zostaniemy przeniesieni do Węgier. Tam będą formowane marszbataliony, żołnierze wyćwiczą się w strzelaniu, pobiją się z Madziarami i wesoło pojadą w Karpaty. Tu do Budziejowic przybędzie załoga madziarska i szczepy będą się mieszały aż miło. Istnieje taka teoria, że gwałcenie kobiet innej narodowości to najlepszy środek przeciwko degeneracji. To samo robili Szwedzi i Hiszpanie podczas wojny trzydziestoletniej, Francuzi za czasów Napoleona, a teraz w okolicach Budziejowic to samo robią i Madziarzy, nie dopuszczając się nawet zbyt brutalnego gwałcenia. Z czasem wyrówna się wszystko. Chodzi tu o prostą wymianę. Żołnierz czeski prześpi się z Madziarką, a biedna czeska dziewczęca przytuli się do węgierskiego honweda. Zaś po stuleciach niejeden antropolog łamać będzie głowę skąd na brzegach Malszy wzięły się mongolskie kości policzkowe u ludu.

D. c. n.

Żołnierz Polski obroni chłopa przed terrorem

Zastępca Naczelnego Dowódcy do spraw polityczno - wychowawczych, gen. Spychalski, zamieszcza w „Polsce Zbrojnej" z dnia 16 czerwca br. artykuł, w którym określa stanowisko wojska wobec prób terroryzowania chłopów przez bandy leśne. Na wstępie gen. Spychalski zauważa, że chłop polski na niektórych terenach nie ma należytego wyobrażenia o stosunkach, panujących w Polsce na skutek okłamywania go przez wrogów demokracji ludowej. Równolegle z szerzoną celowo dezorientacją wywiera się na chłopów presję fizyczną, stosując terror, czego wyrazem były np. ostatnio groźby obicia, a nawet podpalania zagród i strzelania, aby tylko odwieść chłopa od uczestniczenia w Święcie Ludowym.

„Stykając się ze wsią polską stwierdzamy — pisze gen. Spychalski — że chłop polski nie ma w pewnych częściach Polski gwarancji swobody politycznej i wolności osobistej, ulegając zastraszeniu i sterroryzowaniu przez bandy NSZ i ich protektorów. Dzieje się to, rzecz jasna, przede wszystkim w terenie mało dostępnym, z dala od dróg i miast, z dala od garnizonów wojskowych, gdzie bandy i ciemnota mają większe pole do działania.

Obserwujemy dziś w Polsce proces szkodliwy, jaki nie zachodził u nas przed rokiem. Gdy następowało jednoczenie się wszystkich demokratycznych ruchów politycznych i wszystkich ludzi dobrej woli — obserwowaliśmy jednocześnie proces likwidowania wszelkiego rodzaju wykolejeńców politycznych i kurczenia się reakcyjnego podziemia. Od chwili jednak powstania Rządu Jedności Narodowej, kiedy część kierownictwa PSL poszła na rozbijanie tej jedności i przeszła do jałowej opozycji, jak i nielegalnych form działania — zaobserwowaliśmy, że jednocześnie z tym nastąpiło zahamowanie likwidacji bandytyzmu, że ożyły nowe nadzieje dla wykolejeńców politycznych, którzy poczęli szukać i znajdować formy legalne — przez legitymacje PSL. Kontakty pewnych ośrodków PSL z faszystowskim podziemiem, jego ulegalizowanie się — zostały już udowodnione".

Uwagi te są o tyle aktualne, że właśnie ostatnio kierownictwo PSL usiłuje nam dowieść, jakoby przystąpienie p. Mikołajczyka i kolegów do Rządu przyczyniło się do zmniejszenia zasięgu działalności terrorystycznego podziemia. W istocie rzecz ma się odwrotnie. Terror nie zmniejszył się — przeciwnie, zyskał nowe możliwości dzięki temu, że korzystać on może obecnie na pewnych odcinkach z pomocy legalnych ośrodków PSL.

Gen. Spychalski porusza dalej bardzo istotną sprawę, o której już nieraz pisaliśmy. Wojsko jest apartyjne, ale nie znaczy, ażeby hołdowało fałszywej apolityczności.

„Żołnierz i oficer polski walczył o Polskę o wyraźnym obliczu społecznym, walczył o ustrój demokracji ludowej i z taką wizją Polski Ludowej umierał w partyzantce, jak i nad Nisą i Odrą i w Berlinie. Kto jak kto, ale żołnierz i oficer polski, prawem swojego trudu żołnierskiego i krwi — uważa, że posiada pełne prawa decydowania o losie swojej Ojczyzny, jak i o jej obliczu politycznym na równi z innymi obywatelami. Żołnierz nasz i oficer nie kieruje się żadnym zaślepieniem politycznym w stosunku do PSL, ale stwierdza z przykrością, że nie widzi dobrej woli i rzetelnego stosunku do sprawy Polski w pewnej części kierownictwa PSL. Nie widzi on u niej wysiłku odbudowania Polski, ale widzi natomiast zorganizowaną opozycję i blokowanie z reakcyjnym podziemiem. Co więcej, spostrzega, że te ośrodki PSL mają za sobą całkowite poparcie reakcji i poparcie band leśnych. Nic dziwnego, że ginąc w walce z nimi ustosunkowuje się on wyraźnie i do protektorów polskiego faszyzmu".

Wobec coraz bardziej rozwijającego się ataku na swobody demokratyczne w Polsce, wobec prób spotęgowania terroru na wsi polskiej, przy pomocy którego reakcja i jej sojusznicy w PSL chcą pchnąć chłopa polskiego do walki z władzą demokratyczną — żołnierz polski nie będzie stał obojętnie!

„Żołnierze nasi i oficerowie domagają się od nas skończenia z tym pobłażaniem dla ludzi, którzy nie szanują krwawej ofiary Wojska Polskiego ani ciężkiej dzisiejszej ofiary mas ludowych, odbudowujących kraj. Domagają się surowych posunięć wobec ludzi, którzy chcą znowu nasz naród wpędzić w nieszczęście. Domagają się oni również zabrania głosu w podstawowych sprawach Polski Ludowej, o której granicach i ustroju decydowali swoim orężem.

Synowie ludu i demokracji ludowej uważają, że mają swoje obowiązki wobec wsi polskiej. Postanawiają więc oni przyjść jej z pomocą, zarówno w niesieniu chłopom polskim rzetelnej wiedzy o Polsce, w rozbijaniu reakcyjnych legend, jak i w rozbijaniu reakcyjnych band. Będą oni nieśli jej konkretną i ważką pomoc.

Rozumiejąc w pełni problemy polityczne kraju i swoje obowiązki względem niego, żołnierz polski i oficer uczyni wszystko ze swojej strony, aby podstępny zamach podziemia na swobodę i prawa chłopa, zamach na demokrację nie udał się".

Artykuł gen. Spychalskiego jasno określa postawę Wojska. Odrodzone Wojsko Polskie nie jest jakąś zamkniętą kastą, oderwaną od Narodu, stojącą na uboczu walki, która toczy się o przyszłość kraju. Odrodzone Wojsko Polskie jest zbrojnym ramieniem demokracji i dlatego strzeże nie tylko naszych granic, ale także swobód demokratycznych ludu polskiego. Każdy, kto przy pomocy terroru i nielegalnych metod działania podniesie rękę na te swobody, spotkać się będzie musiał z czynnym przeciwdziałaniem Wojska Polskiego. Warto, aby się nad tym zastanowili amatorzy leśnych harców i ich protektorzy.

Miłe złego początki...

Smutne skutki bratania się wojskowych amerykańskich z Niemkami

W języku dziennikarskim stało się od pewnego czasu modne słowo „fraternizacja", czyli „bratanie się". Jest to słowo angielskie — a „oznacza dla Ameryki **nieszczęście"** jak się wyraził znakomity pisarz amerykański Waverley Root, w jednym ze swoich ostatnich artykułów.

Studiowałem sprawę **tej klęski** narodowej bardzo szczegółowo — pisze Root. — Na każdych pięciu naszych żołnierzy powracających z Europy — czterech twierdzi z zadowoleniem, **że Niemcy są najmilszym narodem na świecie.** Nasi amerykańscy chłopcy krytykują Anglików, przeklinają Francję, złorzeczą Polsce i Z. S. R. R. — ale rzadko zdarza się, by który **uważał** Niemców za swoich wrogów. **Rzadko który z nich wspomni tysiące zabitych przez hitlerowców swoich towarzyszy broni, rzadko który pamięta już jak cuchnęły stosy trupów Buchenwaldu czy Dachau. Te rzeczy zostały szybko zapomniane — zato każdy wspomina Niemców jako spokojnych, przyjacielskich „gospodarzy domu".** Bardzo wielka ilość naszych ludzi chce poprostu **„pozostać w Niemczech".**

W jaki sposób stało się to wszystko możliwe? — zapytuje Root. — Przewędrowałem Niemcy wzdłuż i wszerz. Wielkie miasta zniszczone są w znacznym stopniu, ale **są miasteczka i wsie, które nie zaznały wcale wojny. Widziałem w południowej Francji dzieci wybladłe z głodu — i widziałem w Niemczech całe falangi małych hitlerowców o różowych, tłustych policzkach, zadowolonych z życia i ubranych lepiej niż dzieci amerykańskich robotników. Widziałem całe falangi młodych „powabnych" Niemek, wystrojonych w odzież kradzioną z wszystkich krajów Europy, z wszystkich krematoriów. Niemki w kosztownych futrach, w srebrnych i platynowych lisach. Na ich wypielęgnowanych palcach lśnią brylanty pomordowanych ofiar.**

Żołnierz amerykański, przybywający do któregokolwiek niemieckiego portu **zostaje z miejsca olśniony „niemieckimi Fräulein".** Już na molo witają go wystrojone damy. Na wszystkich ławkach, nawet na brzegu drogi, **siedzą damy niemieckie, wystawiając na pokaz „zgrabne nogi". Podczas upalnych dni kręcą** się w kostiumach kąpielowych wśród naszych żołnierzy, wśród amerykańskich marynarzy! Wystarczy przystanąć, a **jest się otoczonym rojem „powabnych kobiet".**

— We Francji, w Angli — znajomości z kobietami ograniczały się tylko do lokali publicznych. **Tutaj uśmiechnięta pani domu wyprasza męża na chwilę, aby przyjąć amerykańskiego gościa, któremu szepcze do ucha, że jest jedynym zbawcą, że przegnał tych przeklętych „nazi"-hitlerowców, że Niemcy oddawna tęskniły do Ameryki, że mają tam swoich krewnych, bliskich, znajomych.** Żołnierz amerykański zostaje zasypany lawiną przyjacielskich słówek, tłumaczy mu się „istotny stan rzeczy" w taki sposób — że pyta nas potem z wyrzutem — **Poco była ta cała wojna?**

— A jaki skutek tej nieszczęsnej fraternizacji?

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy okupacji 13.000 naszych żołnierzy zachorowało na choroby weneryczne. Dziesiątki tysięcy naszych amerykańskich rodzin dotknęła klęska straszliwej choroby. **Pobiliśmy Niemców w walce — a oto prostytutki niemieckie zabijają nam naszych mężów i braci kiłą!**

— Druga klęska, to propaganda jadowitego faszyzmu, zaszczepiana przez te damy w słówkach smarowanych miodem, propaganda, która powraca do Stanów Zjednoczonych w psychice demobilizowanych żołnierzy.

— Trzecia klęska, najgorsza ze wszystkich, gorsza od szpiegostwa, gorsza od chorób wenerycznych, gorsza od propagandy hitleryzmu — to klęska przed którą ostrzegał nasz wielki pierwszy prezydent — Jerzy Waszyngton:

„Nieszczęście czeka naród, który nie umie rozróżnić wrogów od przyjaciół".

Musimy zacząć szybko od nowa naszą pracę — woła Root — Musimy mówić naszym żołnierzom, że szatan ukrył tylko pazury, którymi zabijał naszych braci na całym świecie. Musimy pokazać naszym ludziom, kto jest naszym druhem, kto walczył z nami ramię w ramię, jak Francja, Polska, i Zwiazek Radziecki, kto ginął razem z nami na frontach, kto cierpiał męki straszliwe zadawane przez Niemców, którzy wymordowali pół Europy. Musimy ratować nasze kobiety od niemieckiej zgnilizny, nasze rodziny od chorób wenerycznych.

Ostatnio na tysiące wezwań amerykańskich organizacji kobiecych władze okupacyjne zdecydowały się wreszcie skończyć z **„fraternizacją". Wyrzuca się z wojskowych biur amerykańskich setki tysięcy niemieckich prostytutek i szpiegów.** Nałożono nawet, karę pieniężną w wysokości **65 dolarów za** stwierdzenie „fraternizacji" z Niemką. Ale czy nie ważniejszą i bardziej przekonywującą byłaby zmiana kursu polityki tych kół amerykańskich polityków, którzy protegują Niemców i zaborczą politykę imperialistów niemieckich w nadziei, płonnej zresztą, że reakcja niemiecka jest najlepszym obrońcą interesów karteli miedzynarodowych.

Henryk Rudnicki

Spółdzielcy za referendum

Stwierdzając, że senat, jak uczy historia, był reprezentantem interesów klas uprzywilejowanych

reforma rolna i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki stworzyły podwaliny pod budowę Polski Ludowej, w której ruch spółdzielczy ma duże możliwości rozwoju, jako realizacja demokracji gospodarczej

ustalenie granic na Odrze i Nissie Łużyckiej w oparciu o politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim daje rękojmię bezpieczeństwa i jest fundamentem bogactwa i wielkości państwa.

Zarząd Główny Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. uchwala wezwać ogół spółdzielców do masowego wzięcia udziału w głosowaniu ludowym w dniu 30 czerwca r.b., odpowiadając trzy razy „tak".

Zarząd Główny podkreśla, że spółdzielczość, jako ruch nawskroś demokratyczny, jest zainteresowana w utrwaleniu nowego ustroju społeczno-gospodarczego, w którym ma do odegrania wybitną rolę.

Wszyscy głosujemy - TAK

Świetlica lokalu dzielnicowego PPR Śródmiejska-Lewa pełna była gwaru zebranych.

Sprawozdanie z plenum KC PPR złożyła tow. Tomaszewska.

Referat swój zakończyła prelegentka wezwaniem do masowego udziału w głosowaniu i do trzykrotnego „tak" wbrew zakusom reakcji, faszystów i PSL-u.

Tow. Krzepota omówił sprawy organizacji i pracy Komitetów Partyjnych przy Komisjach Obwodowych w dzielnicy Śródmiejska Lewa. Jako najlepszych aktywistów wymienił tow. Pankowskiego i Popeckiego.

Tow. Kozłowski nakreślił wytyczne pracy dla organizacji partyjnych w okresie przedwyborczym. Główny nacisk położył na kwestję współpracy bratnich partyj PPS i PPR. W dniach najbliższych przeprowadzi się wspólnymi siłami akcję propagandową. W tej współpracy aktywistów wielką rolę odegrają Komitety Partyjne PPR przy obwodach jak również komisje porozumiewawcze w skali dzielnicowej, wojewódzkiej i krajowej. Obie partie oświadczył dalej Tow. Kozłowski podkreślił nieodzowność wzmocnienia akcji agitacyjno-propagando-bloku demokratycznego. Ta współpraca stworzy silną podstawę dla zwycięskiej akcji politycznej. Tow. Kozłowski podkreślił niedzowność wzmocnienia akcji agitacyjno propagandowej w okresie najbliższym. „Doprowadzimy do 100 procentowej w okresie najbliższym. „Doprowadzimy do 100 procentowego udziału w wyborach — do 100 procentowego trzykrotnego „tak".

Po referacie aktyw partyjny przedyskutował plan akcji Komitetów Obwodowych, sprawę ścisłej współpracy z aktywistami PPS i partyj demokratycznych w pracy przedwyborczej.

A. Wróblewski

Pomnik Jaracza w Olsztynie

W Olsztynie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika, znakomitego artysty Stefana Jaracza.

Pomnik, dzieło art.-rzeźbiarza Kubickiego, stanął przed gmachem teatru miejskiego, imienia wielkiego artysty, i został ufundowany przez miejscowy komitet P.P.S.

Odsłonięcia dokonał minister informacji i propagandy Matuszewski, podkreślając w przemówieniu wielkie zasługi Jaracza, jako artysty i bojownika idei demokratycznej.

Polska literatura teatr i muzyka w ZSRR

Zainteresowanie sztuką polską w Związku Radzieckim, wzrasta coraz bardziej, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch lat.

Wydawnictwo państwowe „Inoizdat" wypuściło na rynek 80 tomów przekładów, najcelniejszych utworów polskich. Ukazały się między innymi wybory poezji Mickiewicza, pism Prusa, Orzeszkowej, Sienkiewicza i Żeromskiego, poezji Słowackiego, oraz Konopnickiej.

W bieżącym roku wyjdą „Ludzie bezdomni" Żeromskiego, „Lalka" Prusa, „Krzyżacy" Sienkiewicza, oraz cykl opowiadań pisarzy polskich XIX i XX w.

Zapowiedziana jest dwutomowa edycja pism Słowackiego i czterotomowa Mickiewicza, jak również cykl nowel Konopnickiej.

Z pisarzy spółczesnych opracowywane są przekłady „Noce i dnie" Marii Dąbrowskiej, „Jadą wozy z cegłą" Boguszewskiej i Kornackiego, „W grzmiącej" Kowalskiego, „Chaucas" Nałkowskiej, „Dymy nad Birkenau" Szmaglewskiej i „Noc" Andrzejewskiego.

Ponadto ukazało się wiele polskich podręczników szkolnych dla dziatwy polskiej w Związku Radzieckim.

W teatrach dramatycznych w Moskwie odbywają się pod kierunkiem Majorowa próby z „Marii Stuart" Słowackiego, przy współudziale reżyserskim Aleksandra Zelwerowicza.

W innym teatrze moskiewskim wystawiona będzie niezadługo „Zemsta" Fredry.

W Kijowie cieszą się ogromnym powodzeniem „Damy i huzary" Fredry, które na jesieni wystawi również leningradzki Teatr Dramatyczny im. Gorkiego.

W Charkowie grają „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej, a w Taranrogu „Pannę Maliczewską" tejże autorki.

Przy Wszechrosyjskim Towarzystwie Teatralnym, powstał specjalny gabinet, badający dramaturgię i teatr zachodnio-europejski — a przede wszystkim teatr polski.

U wielu wybitnych teatrologów, zamówiono artykuły o naszych scenach i ludziach teatru, oraz studium o Stefanie Jaraczu.

Jeśli chodzi o malarstwo, to urządzono wystawę rysunków i akwarel Stanisława Noakowskiego. Niebawem ukaże się monografia Jana Matejki pióra polskiego historyka sztuki Pawła Ettingera.

Również muzyką polską bardzo interesują się zarówno muzykolodzy jako też publiczność radziecka.

Znakomita nasza śpiewaczka Ewa Bandrowska Turska, dała w Moskwie dwadzieścia kilka koncertów. Odbyły się poza tym koncerty: Wiłkomirskiego z udziałem Jana Ekierta, kameralny polskiej muzyki współczesnej, dawnej muzyki z XVII i XVIII w. recitale Wiłkomirskiego i Ekierta.

Pod kierownictwem Konstantego Popowa wystawiono „Straszny dwór" Moniuszki, w wykonaniu opery radzieckiej. Ponadto w Moskwie i innych miastach odbyły się koncerty symfonicznej muzyki polskiej.

Kompozytorzy radzieccy prowadzą studia nad folklorem polskim, poszukując motywów i opracowywując pieśni oraz tańce ludowe.

Dotychczas ukazało się pięć zeszytów polskich pieśni ludowych w opracowaniu Iwannikowa Bielyja, Jordańskiego, Kondratjewa i Kolawa.

Radio moskiewskie dało przeszło 80 koncertów muzyki polskiej, 80 wieczorów o programie chopinowskim, oraz 120 audycji chopinowskich, w wykonaniu najwybitniejszych artystów radzieckich.

Również radio leningradzkie nadaje koncerty muzyki polskiej.

W czasie wojny wydano śpiewnik żołnierza polskiego, broszurę o Chopinie, dwa śpiewniki dla świetlic polskich oraz dwa śpiewniki piosenek dla dzieci. W druku jest „Historia muzyki polskiej w zarysie".

Wszechświatowej sławy dyrektor baletu ludowego Igor Moisiejew, laureat nagrody stalinowskiej, interesuje się bardzo polskimi tańcami ludowymi i opracował całą suitę naszych tańców.

Najgorzej przedstawia się sprawa filmu. Nie mamy się niestety czym pochwalić. Na przedwojenne szmiry nie chce już nawet patrzeć polska publiczność — a cóż dopiero mówić o eksporcie!... Nasza kinofikacja w dalszym ciągu nic nie robi.

Tę dotkliwą lukę w naszym dorobku kulturalnym starają się wypełnić wytwórnie radzieckie, produkując szereg filmów, osnutych na tle walk wyzwoleńczych w okresie okupacji.

Obecnie jedna z wytwórni nakręca film pt. „Mickiewicz w Rosji".

Zainteresowanie się naszą sztuką i literaturą w Związku Radzieckim jest jeszcze jednym z dowodów coraz bardziej zacieśniających się węzłów kulturalno-artystycznych między obu narodami.

Kącik spółdzielczy

PRAKTYKI OGRODNICZE DLA PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Dla zaspokojenia dużych potrzeb spółdzielni ogrodniczych pod względem wykwalifikowanych pracowników Związek Rewizyjny Spółdzielni pomocniczo rolnych organizuje dla szkół spółdzielczych i ogrodniczych miesięczne praktyki w Dwikozach i Podgajach koło Sandomierza. Praktyki odbywać się będą do końca września br. w oparciu o Spółdzielnię Owocarsko-Warzywniczą Ziemi Sandomierskiej i ogród doświadczalny Centrali Gospodarczej Spółdzielni Ogrodniczych.

ZAWODOWE SZKOLNICTWO SPÓŁDZIELCZE

Na terenie Polski działa 61 państwowych szkół spółdzielczych. Z liczby tej 36 szkół prowadzi jednoroczne przysposobienie spółdzielcze I st., 5 szkół — II st. Poza tym istnieje 15 liceów spółdzielczych. Ogółem do szkół tych uczęszczało w r. b. 1.750 uczniów i uczennic.

Przemysł zaspokoi potrzeby wsi

Z kilkunastu składników mineralnych, które rośliny pobierają z gleby, trzy należy bezustannie uzupełniać, gdyż ziemia przy uprawie szybko się z nich wyjaławia. Są to azot, fosfor i sole potasowe.

Składniki te są niezbędne do wytwarzania roślinnego białka i normalnej wegetacji roślin. W sposób naturalny gleba może się zaopatrzyć tylko w azot, który — związany chemicznie jako kwas azotowy i sole amonowe — spływa z deszczem w czasie burz oraz pobierany jest z powietrza przez rośliny strączkowe.

Nawóz naturalny dostarcza wszystkich potrzebnych ziemi składników, które w ten sposób powracają w łańcuch przemian. Jednakże nawozu naturalnego nie było nigdy w dostatecznych ilościach. Z jednego gospodarstwa nawozu nie wystarcza do odnowienia zapasów mineralnych ziemi, zwłaszcza obecnie przy tak wielkim wyniszczeniu pogłowia.

Braki te więc trzeba uzupełnić sztucznie.

Tutaj z pomocą rolnictwu przychodzi przemysł chemiczny, który wytwarza najniezbędniejsze dla roślin sole.

Nawozy sztuczne można podzielić z grubsza na trzy grupy, azotowe, fosforowe i potasowe.

Do wyrobu nawozów azotowych służą jako surowiec azot z powietrza oraz azot zawarty w węglu kamiennym i przerabiany na siarczan amonu. Surowca więc nam nie brak.

Nawozy fosforowe wytwarza się z apatytów i fosforytów w postaci superfosfatu mineralnego oraz mączki kostnej z kości, jak również tomasyny pow stałej przy oczyszczaniu żelaza w t. zw. procesie Thomasa.

Z surowcem krajowym jest u nas pod tym względem gorzej, gdyż mamy u siebie tylko nisko procentowe apatyty, służące do rozcieńczenia wysokoprocentowego surowca, dostarczanego w ramach dostaw UNRRA oraz ze Związku Radzieckiego. Brak nam surowca dla produkcji nawozów potasowych. Obecnie czynione są poszukiwania na terenie woj. Poznańskiego i są nadzieje, że wcześniej czy później znajdziemy ten cenny surowiec w kraju. Obecnie więc przemysł chemiczny nie dysponuje solami potasowymi i musimy je również importować.

Nasza własna produkcja nawozów sztucznych przedstawia się obecnie w sposób następujący. Mamy czynnych 11 fabryk, wytwarzających nawozy sztuczne, nie licząc koksowni i gazowni, wytwarzających je ubocznie, oraz kilka przetwórni tłuszczowych, wyrabiających mączkę kostną. Z tego 9 fabryk należy do Zjednoczenia Przemysłu Nawozów Sztucznych. Poza tym są czynne jedna fabryka prywatna i jedna należąca do Zjednoczenia Przemysłu Produktów Nieorganicznych.

Produkcja roczna w roku 1946 w porównaniu z rokiem 1937 przedstawia następująca tabelka:

	1937 r.	1946 r.
Superfosfat min.	163,5 tys. t.	180,8 tys. t.
Saletrzak	18,8 „	35,2 „
Azotniak	68,1 „	105,5 „
Wapnamon	3,9 „	5,2 „
Siarczan amonu	2,9 „	6,0 „

O szybkim wzroście produkcji świadczą następujące liczby: w pierwszym kwartale b. r. produkcja superfosfatu wynosiła 20 tys. ton, a w drugim kwartale wyniesie 35 tys. t. Na trzeci kwartał planowana jest produkcja 39 tys. ton, a w czwartym — 46 tys. ton.

Liczba 180 tys. ton rocznie będzie liczbą wyjściową dla roku 1947, gdy produkcja będzie nadal systematycznie wzrastała. Są wprawdzie pewne trudności w związku ze zbyt małą jeszcze produkcją kwasu siarkowego, ale i te zostaną na pewno wkrótce pokonane.

Biorąc pod uwagę, że powierzchnia naszego kraju zmniejszyła się, podczas gdy rozmiary produkcji stale rosną, jest rzeczą niewątpliwą, że już niedługo osiągniemy stan pełnego nasycenia potrzeb naszego rolnictwa w dziedzinie nawozów sztucznych.

J. Z.

Z Filharmonii Łódzkiej

Filharmonia Łódzka w ubiegłym tygodniu obchodziła pierwszą rocznicę swojego istnienia.

Można już dziś śmiało powiedzieć, że roczna działalność tej tak pożytecznej placówki krzewiącej sztukę najczystszego gatunku, przyniosła piękny plon. Za wcześnie jednak na całoroczny bilans i „przegląd" koncertów oraz nazwisk wykonawców. Dziś można stwierdzić bezsprzecznie jedno: praca stosunkowo krótka w warunkach wyjątkowo ciężkich dała wyniki sięgające wyżyn artyzmu. Zawdzięczać to należy przede wszystkim niezmordowanemu dyrektorowi Górzyńskiemu, który włożył całą swą duszę i talent, a bez przesady można powiedzieć — poświęcił zdrowie, aby dźwignąć kulturę muzyczną do wysokich poziomów i utrzymać ją na zdecydowanie pewnych podstawach.

Uroczystość piątkowa była tego wyraźnym dowodem i potwierdzeniem. Więcej nawet: tak udanego koncertu od pobytu w Łodzi Bierdiajewa nie słyszeliśmy. Orkiestra w pełnym składzie brzmiała pięknie, dźwięki jej osiągnęły soczystość barwy dzięki świetnemu zestrojeniu się wszystkich instrumentów. Trudne solowe partie różnych instrumentów w „Sheherezadzie" Rimskij-Korsakowa brzmiały bez zarzutu. Flet, obój i klarnet nie zawiodły zupełnie, szkoda tylko, że brak harfy, którą musi z konieczności zastępować fortepian. Dyr. Górzyński pięknie umiał wydobyć wszystkie wizje czarodziejskiego świata „Sheherezady", zaklęte w formie dźwiękowej. Zdawało się, że cały ten świat mamy przed sobą, przywodził on na pamięć piękne sceny baletowe Opery Warszawskiej, w której często wystawiano barwną pantomimę Rimskij-Korsakowa z najlepszym zespołem naszych sił baletowych.

W pierwszej części koncertu orkiestra wykonała znany po-chopinowski Polonez fortepianowy E-dur Liszta w transkrypcji orkiestrowej.

Solistą koncertu był Władysław Kędra. Z podziwem przypatrujemy się wspaniałemu rozwojowi talentu młodego artysty, operującego już dziś olbrzymim repertuarem pianistycznym. Kędra grał z orkiestrą jeden z najpiękniejszych koncertów na fortepian, Koncert b-moll Czajkowskiego.

Nie tak dawno słyszeliśmy w Filharmonii Łódzkiej wykonanie tego dzieła w interpretacji zagranicznej sławy. Należy stwierdzić, że Kędra znacznie przewyższył swego poprzednika, osiągając piękne efekty. Olbrzymi ton, którego orkiestra nie zdołała zagłuszyć, pasja odtwórcza, brawura i żywiołowość, świetna technika palcowa i oktawowa — oto istotne walory wykonawcze Kędry. Nieco słabiej, mniej „bluszczowo" wypadły fragmenty bardziej liryczne.

Całość jednak koncertu była wielkiej miary kreacją. Nie można tu pominąć wyjątkowego zgrania z orkiestrą. Fortepian — instrument solowy — był nierozerwalną całością z orkiestrą. W tym wypadku należy znowu wypowiedzieć specjalne wyrazy uznania pod adresem dyr. Górzyńskiego, który tak świetnie potrafił prowadzić akompaniament orkiestrowy, co stanowi specjalną sztukę, nie zawsze docenianą.

Nad program odegrał Kędra dowcipnie i oryginalnie zharmonizowaną „Polkę" Szostakowicza.

SIGMA

Nowe wydawnictwa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego

Stan polskiej literatury fachowej powiększa się wydatnie przez stale ukazujące się wydawnictwa W. I. N. W. (Łódź, Sienkiewicza 21), które nabywać można we wszystkich punktach G. K. W. (Głównej Księgarni Wojskowej) oraz jej przedstawicielstwach. Niebawem ukaże się cykl nowych poważnych wydawnictw z dziedziny lotnictwa, samochodów i sportu. Na szczególną uwagę zasługuje „Samolot PO-2" (160 str. druku i 60 ilustracji), „Teoria lotu" (160 str. i 130 rysunków) oraz „Elektrotechnika dla pilotów i mechaników lotnictwa".

Skromna dotychczas „Biblioteka Automobilisty" powiększa się o ‚Podręcznik kierowcy pojazdów mechanicznych" (300 str. druku i 450 ilustracji) — ppłk. Enocha, ppłk. dypl. Surdykowskiego i mjr. Wojtowicza.

Podręcznik ten jest dokładnym wykładem tych wszystkich zagadnień, które interesować mogą zarówno kierowcę jak i mechanika. Uwzględnia on bowiem konstrukcję nowoczesnego samochodu i motocyklu z dokładnym omówieniem silników gaźnikowych i wytryskowych (Diesla). Zagadnieniom tym wyłączną uwagę poświęca nowe dokładne studium Clara „Silniki pojazdów mechanicznych" (250 str. druku i 250 rysunków). Praca ta nabiera tym większego znaczenia, że stanowić może dobrą pomoc w studiach politechnicznych. Z dziedziny sportu drukuje W. I. N. W. prace inż. Grabowskiego „Piłka nożna" oraz „Zaprawę marszową" ppłk. dr. Mazura.

T. Z.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym

Warunki powstania nowej umowy

Wywiad z ob. Wendem, generalnym dyrektorem CZPW

Jedną z podstawowych gałęzi gospodarki narodowej w Polsce do roku 1939 był i pozostaje przemysł włókienniczy.

Łódź — siedziba przemysłu włókienniczego była przysłowiowo zwana polskim Manchesterem.

Okupant w ciągu sześciu lat prowadził w całej Europie gospodarkę rabunkową, niszczycielską. Wskutek tego niektóre ośrodki przemysłu włókienniczego prawie że przestały istnieć, inne i to zarówno w Polsce Centralnej jak i na Ziemiach Odzyskanych poniosły poważne straty.

Cały szereg zakładów zostało zdewastowanych, budynki obrócono na fabryki uzbrojenia, a maszyny włókiennicze ukryto w rozmaitych miejscach i niejednokrotnie są obecnie odnajdywane po wsiach. Duża część przedwojennych fabryk włókienniczych tak w Polsce Centralnej jak i na Ziemiach Odzyskanych uległa całkowitemu zniszczeniu w wyniku działań wojennych. W ciągu pierwszego roku niepodległości punkt ciężkości w pracy Centralnego Związku Przemysłu Włókienniczego (CZPW) leżał w jak najbardziej ekstensywnym rozszerzeniu sieci podległych sobie przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Jeżeli w pierwszych miesiącach proces odbudowy odznaczał się największym nasileniem w starych granicach Polski, to od czterech miesięcy silniejszą dynamikę rozwojową wykazują Ziemie Odzyskane.

Trudności

CZPW napotyka jednak w swej pracy na cały szereg trudności.

Podstawową trudnością jest brak wykwalifikowanych sił w przemyśle. Straty biologiczne narodu polskiego w czasie okupacji i brak napływu świeżych sił, brak znającej zawód młodzieży, są główną tego zjawiska przyczyną.

Brak wykwalifikowanych sił, dokuczliwy w Polsce Centralnej staje się na Ziemiach Zachodnich problemem najbardziej palącym. Z tym zjawiskiem boryka się CZPW i dlatego twórcy nowej umowy zbiorowej poważnie starają się poprawić warunki materialne uczącej się zawodu młodzieży.

Drugą przeszkodą w odbudowie i rozwoju przemysłu włókienniczego jest brak niektórych artykułów technicznych. Brak barwników przestał ostatnio być dla nas groźnym wobec zorganizowania produkcji ich w Polsce. Natomiast całego szeregu innych artykułów technicznych jak na przykład drzewa kornelowego (niezbędnego do wyrobu czółenek) igieł do maszyn dziewiarskich itp. nie możemy narazie w kraju wytwarzać i skazani jesteśmy na import. A zawieranie tranzakcji importowych przychodzi nam z trudem z powodu biurokratycznego często podejścia ze strony Ministerstwa Handlu Zagranicznego, gdzie zresztą sprawami przemysłu włókienniczego zajmuje się jedynie jeden referent.

Olbrzymie sukcesy w dziele odbudowy

Pomimo tych wszystkich trudności osiągnął przemysł włókienniczy w Polsce w przeciągu ostatniego roku poważne sukcesy wielokrotnie powiększając w ciągu tego okresu swoją produkcję. Ilustruje te sukcesy następująca tabelka:

Rodzaj produkcji	Wskaźnik za kwiecień 1945	Wskaźnik za kwiecień 1946	Stosunek produkcji z kwietnia 1946 do przeciętnej miesięcznej z r. 1937
Tkaniny bawełniane	100	500	70%
" wełniane	100	750	60%
" jedwabne	100	250	22.5%
Włókno łykowe (len)	100	1300	150%
Wyroby dziewiarsko-pończ.	100	250	53%

Biorąc pod uwagę zmniejszenie się w wyniku wojny ludności Polski o blisko 30% stwierdzić można, że przypadająca na jednego mieszkańca produkcja wyrobów bawełnianych i wełnianych zbliża się do produkcji przedwojennej, produkcja włókna łykowego (len) wynosi na jednego mieszkańca prawie 2 razy tyle niż w latach przedwojennych produkcja wyrobów dziewiarsko-pończoszniczych jest nieco niższa od poziomu z roku 1937, natomiast produkcja tkanin jedwabnych narazie nie dorównuje wytwórczości przedwojennej. W ten sposób przemysł włó-włókienniczy począł znowu zajmować poważne miejsce w całokształcie gospodarki naszego kraju i zaczyna występować wobec zagranicy jako poważny partner.

80 procent produkcji przemysłu włókienniczego zostaje przeznaczone na rynek wewnętrzny a 20 procent przeznaczono na eksport. Wprawdzie w latach przedwojennych odsetek eksportowanej produkcji był wyższy, ale wobec olbrzymiego zapotrzebowania na rynku wewnętrznym wywołanego przez okupację i wojnę, nie możemy sobie w tej chwili pozwolić na dalsze zwiększenie eksportu.

Nasi odbiorcy zagranicą

Głównym naszym partnerem zagranicznym jest ZSRR, który odbiera od nas połowę eksportu to znaczy około 10 procent naszej produkcji włókienniczej. W zamian za to na mocy umowy kompensacyjnej obok wielu innych surowców otrzymujemy od ZSRR bewełnę pierwszorzędnej jakości (o wiele lepszą od amerykańskiej) oraz len. Zaznaczyć należy, że w dziedzinie produkcji lnu ZSRR przoduje i wobec dość małych zbiorów lnu w Polsce bez pomocy Związku Radzieckiego musielibyśmy poważnie ograniczyć produkcję przemysłu lnianego, tak silnie rozbudowanego na ziemiach zachodnich. Reasumując można stwierdzić, że nasza umowa kompensacyjna z ZSRR jest dla nas wysoce korzystna.

Drugim naszym partnerem zagranicą jest Szwecja. Szwecja za zakupione od nas towary płaci nam dewizami. Dewiz tych jednak nie otrzymuje CZPW, który przecież musi pewne artykuły sprowadzać z zagranicy dla utrzymania fabryk w ruchu. I dlatego jednym z najważniejszych postulatów przemysłu włókienniczego jest żądanie koncesji dla CZPW na zawieranie tranzakcji dewizowych.

Na tym nie kończą się nasze obroty z zagranicą. W najbliższym czasie wejdziemy na rynek szwajcarski a poza tym projektujemy wywóz na nasze stare i tradycyjne rynki eksportowe na Bliskim Wschodzie.

Produkt pracy naszego robotnika i naszego inżyniera staje się przedmiotem pożądania na szerokim świecie. Oto jeden z rezultatów postępującej odbudowy naszego kraju.

Rynek wewnętrzny, kartki odzieżowe

Jeśli chodzi o rynek wewnętrzny to zaopatrywanie jego będzie się odbywało po dwóch liniach: przy pomocy kartek odzieżowych i przy pomocy handlu komercyjnego.

Poczynając od trzeciego kwartału 1946 roku będzie ludność pracująca zaopatrywana po cenach sztywnych w wyroby włókiennicze na podstawie kartek odzieżowych. Już w tej chwili przygotowano do rozdziału tkanin wełnianych 60 procentowych 1,1 milionów metrów, tkanin bawełnianych 5,2 mil. m. tkanin jedwabnych 200 tys. metrów i wyrobów dzianych 2,476 tys. sztuk.

Oczywiście jest to ilość niewystarczająca dla wszystkich pracujących, ale nie należy zapominać, że realizacja kartek odzieżowych następować będzie sukcesywnie i potrwa rok, a jeżeli chodzi o tkaniny wełniane półtora roku. To znaczy, że uprawniony do kartek odzieżowych w jednym kwartale otrzyma naprzykład wyroby bawełniane, w drugim jedwabne i t. d.

Poza tym duża część towarów rozprowadzona zostanie po cenach komercyjnych. Sprzedaż komercyjna będzie się odbywała za pośrednictwem Społem, PCH i za pośrednictwem prywatnych hurtowni.

Takim sposobem zostanie już w najbliższym czasie rzucona olbrzymia ilość wyrobów włókienniczych na rynek i to zarówno po cenach sztywnych jak i po cenach komercyjnych.

Te posunięcia stały się możliwe jedynie dzięki temu, że podniósł się stopień uruchomienia a wraz z nim podniosła się poważnie produkcja włókiennicza.

W czerwcu 1946 cały przemysł włókienniczy w Polsce wykonuje już przeciętnie normę jednej zmiany w 100 procentach.

Wzrost wydajności i opłacalności

Oczywiście są fabryki, które przekraczają normę jednej zmiany, i są fabryki, które jeszcze nie wykorzystują w pełni swych urządzeń technicznych. Ale w zasadzie wykorzystujemy nasz potencjał techniczny całkowicie w ramach zdolności wytwórczej na jedną zmianę. Dzięki temu możemy też postawić na porządku dziennym sprawę opłacalności produkcji, podczas gdy do czerwca roku bieżącego nieraz musieliśmy wobec niewykorzystywania całego potencjału technicznego pracować deficytowo, co siłą rzeczy odbijało się w pierwszym rzędzie na dochodach państwa i na zarobkach robotników.

Musieliśmy tak czynić, gdyż najważniejszą sprawą było uruchomienie przemysłu, nie oglądając się na koszty i na deficyty. Dzięki patriotyzmowi robotnika polskiego udało się nam poruszyć koło rozpędowe produkcji i w ten sposób doszliśmy do dzisiejszego stopnia uruchomienia przemysłu włókienniczego. I dziś mamy kilka poważnych osiągnięć do zanotowania: 1) zwiększenie stopnia uruchomienia przemysłu zmniejsza koszta własne.

2) Rzucając coraz więcej towarów na rynek, zdołaliśmy ustabilizować ceny.

3) Zwiększaliśmy stopniowo realny zarobek robotnika bez groźby inflacji. Działo się to dlatego, że zwiększony fundusz płacy miał pokrycie w większej ilości towarów na rynku. W ten sposób w ciągu roku zarobki faktyczne robotnika wzrosły sześć i półkrotnie (o 650%). W tym samym okresie wskaźnik cen artykułów żywnościowych spadł z 100 w kwietniu 1945 do 80 w kwietniu 1946 r.

Ta ostatnia okoliczność sprawiła, że realna płaca robotnika wzrosła od kwietnia 1945 jeszcze więcej aniżeli o 650%.

Trzeba stwierdzić, że w ciągu okresu poprzedniego t. zw. punkty odegrały doniosłą rolę jako premia za wydajną pracę, i jako bodziec do dalszej wytężonej pracy. W tym czasie nie mogliśmy jeszcze robotnikowi dawać premii pieniężnej, bo pieniądze te nie znajdowały by pokrycia w zwiększonej podaży towaru na rynku i w rezultacie wywołały by inflacyjną zwyżkę cen. Dlatego musieliśmy pójść po linii tworzenia nowej „waluty", którą były punkty i ta waluta miała swoje pokrycie w ilości wyprodukowanego towaru. Dzisiaj jest ta „waluta" zbyteczna, więcej nawet, stała się przeszkodą dla dalszego rozwoju naszego przemysłu.

Dzisiejsza rola punktów

Z jednej strony dzięki zwiększeniu produkcji towarów nie grozi nam już inflacja i możemy robotnikom wypłacać zarobki w pieniądzach a nie w towarze. Z drugiej strony punkty były walutą bardzo kiepską, bo mającą niejednakowy kurs na różnych fabrykach i nawet w rozmaitych miesiącach roku.

W przemyśle konfekcyjnym przedstawiał punkt wartość 40 zł. u Ramischa 80 zł., w Wimie 120 zł. a w innych fabrykach jeszcze więcej. U Scheiblera punkt w kwietniu ma wartość dwa razy większą aniżeli we wrześniu (tutaj rolę odgrywał sezon).

W praktyce oznaczał ten stan, że każda fabryka miała odrębną własną umowę zbiorową i uwarunkowany przez nią odrębny poziom płac.

W dodatku dzięki systemowi punktów istniał nielegalny handel, który żerował na słabych stronach tego systemu. Handel ten niemiłosiernie wykorzystywał robotników wyciskając z nich niesłychanie wysoką stopę zysku.

Handel ten nie płacił podatków. Handel ten demoralizował handel legalny konkurując z nim w nieuczciwy sposób. Handel nielegalny usiłował wpłynąć na rozdział punktów, stawiając wobec robotników określone wymagania co do asortymentu i co do deseni. W ten sposób powstawała na fabrykach niezdrowa atmosfera sprzyjająca istnieniu zatargów i konfliktów.

Z tych wszystkich względów został obecnie system punktów zlikwidowany. Nowa umowa zbiorowa wprowadza jednolite premie gotówkowe. Zamiast punktów będą robotnicy otrzymywać wynagrodzenie pieniężne, które z małymi wyjątkami będzie stanowić ekwiwalent punktu, albo nawet będzie go przewyższać.

Dzięki zwiększeniu wytwórczości i wynikającej z niego obniżce kosztów produkcji udało się tak dalece zwiększyć gotówkowy fundusz płacy, że można było nie tylko przystąpić do zamiany systemu punktów na system premii pieniężnych (co pochłonie około 300 milionów zł. miesięcznie), ale jednocześnie można było dokonać generalnej podwyżki zarobków robotniczych.

Oto zasadnicze elementy składające się na tę podwyżkę:

1) Stawka zasadnicza robotników zwiększona została od 15 proc. do 70 proc., a średnio o 35 proc., co stanowi miesięcznie 44 miliony zł.

2) Nadpłata akordowa wyniesie 10 milionów zł.

3) Premie pieniężne ulegają dalszemu pod wyższeniu, co wyniesie 19 milionów miesięcznie.

4) Opłaty za godziny postojowe obliczane będą na podstawie sumy zasadniczego zarobku plus premie pieniężne, co wyniesie 23 milionów zł. miesięcznie.

5) Zwrot opłat szkolnych wyniesie 8 milionów zł. miesięcznie.

6) Dodatki socjalne (opłaty za żonę i dzieci) wyniosą 3.150.000 zł. miesięcznie.

7) Zostało stworzonych 6 ośrodków wypoczynkowych na Dolnym Śląsku, obliczone na 1000 robotników, do których się dopłaca 100 zł. dziennie za każdego pensjonariusza. Dopłaty te wyniosą 2,5 do 3 milionów miesięcznie.

8) Na półkolonie dziecięce wydatkowane zostanie 750.000 zł. miesięcznie.

9) Zasiłki chorobowe obliczone będą według sumy zasadniczego zarobku plus premie pieniężne.

(d. c. n.)

Wieści z kraju

DEFRAUDANCI POD SĄD DORAŹNY

Specjalna komisja do walki z nadużyciami po przeprowadzeniu kontroli w przedsiębiorstwie naprawy samochodów i budowy karoserii w Grudziądzu ujawniła nadużycia na kwotę około 2 milionów zł. Nadużyć tych dopuścili się kierownik administracyjny Władysław Wolonikowski i kierownik techniczny Teofil Sokołowski. Wymienieni wyciągali z terenu uszkodzone na skutek działań wojennych samochody i po wyremontowaniu ich w przedsiębiorstwie, którym zarządzali, sprzedawali, dzieląc się uzyskaną kotówką. Ponadto pieniądze pobierane za remont samochodów, obracali na cele osobiste, działając na szkodę przedsiębiorstwa. Wolonikowski i Sokołowski odpowiadać będą za swe czyny przed sądem doraźnym.

UROCZYSTY POGRZEB CZŁONKA ORMO W SIEDLCACH

W Siedlcach odbyła się uroczystość pogrzebowa Tadeusza Niesiołka, członka oddziału ORMO z Siedlec, który zginął w czasie zajść w dniu święta ludowego w Stoczku.

Udział w pogrzebie wzięli przedstawiciele władz, wojska, partii politycznych, delegacji młodzieżowych, szkolnych, harcerstwa, kompanii honorowej ORMO około 3 tysięczna rzesza mieszkańców miasta nad grobem zmarłego wygłoszono przemówienia, piętnujące bandyckie metody reakcyjnych elementów.

NOWE ZNACZKI POCZTOWE

Dla uczczenia prac Komisji Edukacji Narodowej z okresu Sejmu Czteroletniego, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamówiło w Szwajcarii specjalną serię znaczków pocztowych, wyobrażających postać Grzegorza Piramowicza (30 zł) wnętrze biblioteki Jagiellońskiej (30 zł) i Towarzystwo Ksiąg Elementarnych (25 zł). Znaczki będą wykonane heliograwiurą. Dopłaty przy sprzedaży znaczków przeznaczone będą na cele oświatowe dla Międzynarodowego Biura Wychowania w Bernie oraz dla Ministerstwa Oświaty w Polsce.

Aferzysta zdemaskowany

Restaurator warszawski podający się za „delegata" departamentu więziennictwa aresztowany

Józef Pająk, zamieszkały ostatnio w Warszawie, przy ul. Wspólnej 10, był przed wojną właścicielem dwóch podrzędnych restauracji w stolicy. Powodziło mu się doskonale.

Gdy Niemcy zajęli Warszawę, jakiś czas prowadził restaurację. Wkrótce jednak, zorientował się, że bardziej po płaca handel alkoholami.

Zwinął więc interes i zajął się dostawą wódek i win do szeregu restauracyj i kawiarni warszawskich. Podczas okupacji wielu urzędników i żołnierzy niemieckich, okradając magazyny i mając do dyspozycji konfiskowane towary, uprawiało ożywiony handel z szumowinami wielkomiejskimi.

Pająk, chcąc nawiązać bliższe stosunki z Niemcami i uzyskać tą drogą szersze źródła zakupu alkoholów, przyjął posadę barmana, w restauracji — hotelu „Savoy", zajętego przez hitlerowców, a następnie w „Cafe Club", gdzie nawiązawszy znajomości, robił doskonałe interesy, na wódczanych transakcjach.

Po oswobodzeniu Warszawy, w gruzach wypalonego domu, przy ul. Pierackiego 18, otworzył bar „Lalka". Z początku powodziło mu się doskonale, lecz wpadając coraz bardziej w nałóg pijaństwa, stracił wszystko. Zlikwidował lokal i znów zajął się nielegalnym handlem spirytualiami.

Staczał się coraz niżej, odwiedzając podrzędne bary i paszteciarnie, które stały się powojenną plagą Warszawy. Zawierał przygodne znajomości z gośćmi i przy butelce wódki, chwalił się swoimi stosunkami, oświadczając, że może ułatwić zwolnienie aresztowanych, a nawet osadzonych w więzieniu przez Sąd Wojskowy. W ten sposób wyciągał od naiwnych rozmaite kwoty.

Pająk, zorientowawszy się, że ten proceder daje najgorsze zyski, postanowił rozszerzyć pole działania i przed kilku dniami przyjechał na „gościnne występy" do Łodzi.

Polując na naiwnych, zaznajomił się w jednym z łódzkich barów z krawcem, który szył ubrania dla urzędników Komisji Specjalnej.

Zaprosiwszy go „na jednego" zaczął opowiadać, że jest delegatem departamentu więziennictwa na całą Polskę i przyjechał do Łodzi na inspekcję. Krawiec zorientowawszy się, że ma do czynienia z podejrzanym osobnikiem, postanowił go doprowadzić do Komisji Specjalnej.

W biurze Komisji, będący w sprawach służbowych major Urzędu Bezpieczeństwa, poznał Pająka, jako jednego z tych, którzy wysługiwali się Niemcom. Oszusta aresztowano.

W czasie przesłuchania Pająk zeznał, że wyszedł z Warszawy „nagi i bosy", a obecnie rozporządza 200.000 złotych. Znaleziono przy nim większe sumy, oraz kilka drogocennych pierścionków.

Pająk niebawem powiększy grono przestępców, w obozie pracy przymusowe.

Machinacje reakcji w Finlandii

W ostatnich czasach daje się zauważyć w Finlandii pewne wzmocnienie sił demokratycznych kraju. Jak wiadomo, po dymisji prezydenta Mannerheima jego stanowisko zajął były premier Paasikivi. W końcu marca objął rządy nowy gabinet z przedstawicielem Demokratycznego Związku Narodu Finlandii — Mauno Pekkala na czele.

Wzmocnienie obozu demokratycznego wywołuje uczucie nienawiści i złości wśród fińskich szowinistów. Tylko tymi uczuciami można wytłumaczyć fakty aktywizacji reakcyjnych elementów, które miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy.

Prasa demokratyczna bezustannie demaskuje antynarodową działalność zwolenników faszyzmu i szowinistów: elementy reakcyjne nie dopuszczają do obchodów i uroczystości, organizowanych przez demokratów i robią wszystko, co w ich mocy, aby utrudnić stale rozwijającą się działalność kół i klubów, skupiających demokratów fińskich.

Przed miesiącem przewodniczący Związku Demokratycznego Narodu Finlandii, Keto, pisał w dzienniku „Wapaa pahiola", że faszyści rozpowszechniają proklamacje antynarodowe, których treści i stylu nie powstydziłby się sam Goebbels.

Dnia 1 i 2 maja miały miejsce prowokacyjne wystąpienia o charakterze faszystowskim, przy czym rzucono 3 bomby.

Prasa postępowa wita z zadowoleniem zlikwidowanie na rozkaz rządu tak zwanego „Związku niezależnej Finlandii" proniemieckiej organizacji, zajmującej się propagowaniem idei „wielkiej Finlandii" jak również likwidacji „Towarzystwa studentów prawicowców" oraz usunięcia z policji poszczególnych funkcjonariuszy, których pociągnięto do odpowiedzialności za dotychczasową działalność antydemokratyczną.

Prasa podkreśla, iż te posunięcia rządu są tylko ostrzeżeniem pod adresem tych elementów, których zachowanie staje się coraz bezczelniejsze.

W wielu gminach miejskich już po ogłoszeniu wyroku w procesie głównych podżegaczy wojennych Rüti i innych, reakcyjni posłowie nie pozwalali zdejmować ze ściany portretów tych zgrodniarzy w szkołach i urzędach. W tych dniach prasa przytoczyła cytaty z podręczników szkolnych świadczące o tym, iż propaganda faszystowska, wśród młodzieży trwa w dalszym ciągu.

Wszystkie wyżej przytoczone fakty przemawiają za tym, iż w Finlandii, która po rozejmie weszła na drogę demokratyzacji, pozostało jeszcze nie mało faszystowskich niedobitków, którzy się czują dość „swobodnie".

Opinia publiczna w Finlandii oczekuje z niecierpliwością zakończenia śledztwa w sprawie tajnych składów broni, wykryto podziemną organizację, która była bezpośrednio zamieszana w sprawę tych składów. Pierwsze wyniki śledztwa ogłoszono w styczniu 1946. Zdemaskowano wtedy spisek fińskich podżegaczy wojennych. Społeczeństwo Finlandii jest mocno niezadowolone z żółwiego tempa śledztwa w sprawie składów broni. Przykładem niesłychanej powolności sądownictwa fińskiego może być proces fińskiego generała Esza, oskarżonego o znęcanie się nad radzieckimi jeńcami wojennymi. Jego sprawa była dotąd na wokandzie 16 czy 17 razy i ciągle ulega odroczeniu! To też prasa postępowa domaga się szybkiej i radykalnej „czystki" wśród organów sądowych.

Aktywność niedobitków faszyzmu zmusza prasę demokratyczną i postępową do stałego przypominania o konieczności walki z tymi elementami. Trzeba przyznać rację dziennikowi „Kaisan sanomat", który stwierdza, iż demokracja bynajmniej nie oznacza tolerowania faszyzmu, wprost przeciwnie — oznacza czynną walkę o wyplenienie faszyzmu.

Nasz plebiscyt

Każdy prawy Polak za demokracją ludową

Dyr. Feliks Wyszyński mówi o Referendum Ludowym

Dyrektor popularnych w Łodzi ŁWEKD — inż. Felikss Wyszyński i tow. Jan Kozłowski, przewodniczący Rady Zakładowej tychże ŁWEKD — przyjmują mnie w dyrektorskim pokoju. Sadzają mnie na trzeciego do talerza z „zalewajką". Ponieważ przy wejściu zauważyłem wielkie ożywienie na twarzach — pytam o temat, na który tak gorąco przed chwilą tutaj dyskutowano.

— Rozmawialiśmy o senacie — mówi z uśmiechem inż. Wyszyński. Jako że bywałem w świecie nie rok i nie dwa—opowiadałem właśnie tow. Kozłowskiemu o aktualnych obecnie „senatowych" sprawach.

— Bo to jest rzeczywiście tak: W Anglii w skład senatu czyli Izby Lordów wchodzą członkowie kilkudziesięciu najbogatszych rodzin angielskich — po to, by kontrolować sejm angielski, czyli „Izbę Gmin". Żadna te forma, sprzeczna z interesami tych bogaczy, nie może być przeprowadzona w Anglii.

Tak samo dzieje się w Stanach Zjednoczonych. Senat amerykański to również przedstawiciele kapitału. Niemego tego najlepszy dowód — gdy tenże Senat uchwalił ustawę antystrajkową prezydenta Trumana. Ustawę, która ogranicza prawa robotników — do kary więzienia włącznie za próbę strajku w obronie przed wyzyskiem kapitalistycznym. A przecież u nas nie ma kapitalistów — u nas fabryki należą do państwa, do wszystkich. Robotnik jest współrządcą kraju — więc po co u nas senat? Senat w Polsce byłby tylko zbytecznym hamulcem, kulą u nogi sprawnego, demokratycznego sejmu. A wydatki na panów „senatorów"? Po co to wszystko? U nas jeden sejm wystarczy! My będziemy głosować przeciw senatowi, jako przeciw przestarzałej instytucji, która miała za zadanie obronę klas posiadających przed klasami „niższymi". Na pytanie czy odrzucamy senat odpowiemy naturalnie TAK!

— Ale rozmawiliśmy jeszcze o innej sprawie — wybaczcie, że nasze rozważania powtórzymy jeszcze raz— dla prasy — uśmiecha się dyr. Wyszyński.

— Perfidna polityka niemiecka wydzierała ziemie czysto polskie krok po kroku przez całe tysiąc lat. Taż sama polityka ciągle podjudzała — w całym przeciągu naszej historii — jednych Słowian przeciw drugim, rozumując słusznie, że z tych kłótni braterskich — Niemcy mogą zawsze wyciągać dla siebie jak największe korzyści.

— Obecnie sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Złodziej germański oddał nam to, co kradł w przeciągu dziesięciu wieków. I wiem, że nie ma chyba w Polsce takiego szaleńca, któryby mógł na chwilę sądzić, że Niemcy upokoją się raz wreszcie, że przestaną marzyć o nowych grabieżach i nowym odwecie. Teraz ostatnia nasza obrona to przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, bo już obecnie za pomocą różnych protektorów Niemcy zaczynają podnosić głowę i nie spoczną w usiłowaniach odebrania nam naszej prawowitej własności.

A gdyby znów doszło do konfliktu, gdybyśmy znów mieli stanąć wobec niemczyzny samotni — przepadniemy bez śladu. Teraz nie byłoby już Oświęcimia, czy Treblinki, teraz byłoby zupełne, bez reszty wytępienie całego narodu polskiego. Więc najwyższa racja stanu każe nam stać twardo i nieugięcie w szeregu wspólnego frontu państw słowiańskich. Gdy zaś będziemy razem — nikt się nie odważy podnieść na nas zbrod niczej ręki!

— Oddając dobrowolnie wschodnie ziemie ich mieszkańcom — Białorusinom, Ukraińcom i Litwinom zlikwidowaliśmy wreszcie nienawiść do Polski, nienawiść ukrytą w naszych bratnich narodach za to, że dotychczas wyzyskiwaliśmy w roli jakichś znienawidzonych okupantów. Granica, która powstała między nami — nie jest wreszcie granicą, która nas dzieli, a granicą która łączy na zawsze! Przecież to nikt inny, tylko narody białoruskie i naród ukraiński pierwsze przyszły nam z pomocą, przesyłając czy to do Warszawy czy do Łodzi — zboże w pamiętnych dniach stycznia ubiegłego roku, kiedy na ziemi złupionej przez okupantów nie mieliśmy kawałka chleba.

— Albo sprawa reform socjalnych, jakie zostały w Polsce w przeciągu tak krótkiego czasu wprowadzone. Wracającemu dawniej z zagranicy do Polski rzucały się w oczy dziwne kontrasty: Obok niezwykle wystawnych, mar murowych pałaców pańskich — gnieździły się tak zwane czworaki, gdzie dzieci chłopów bawiły się w przeciekach. Tak trwać dłużej nie mogło. Reforma rolna przepędziła precz pańskich pasożytów, a dziecko chłopskie wyciągnęła z gnojówki.

—Reforma dała chłopu wieś, ale też samą reformę trzeba prowadzić dalej, z jeszcze większym nakładem sił. Musimy chłopu pomóc zabudować się, za pełnić nowe stajnie i obory inwentarzem, a chłop — który otrzymał ziemię, będzie pełnym obywatelem naszej wielkiej Ojczyzny. Rząd dokłada wszelkich sił do odbudowy wsi polskiej i ta właśnie odbudowa wsi polskiej będzie stanowić dzieło równie wielkie — jak samo oddanie ziemi chłopu na własność.

To rozumieją w Polsce wszyscy. Rozumie także robotnik swoją sytuację. Czasy, gdy prywatny kapitał wysysał wszystkie soki żywotne z naszego przemysłu — by miliony dolarów słać za granicę — minęły bezpowrotnie. Robotnik czuje się dzisiaj pełnym obywatelem Ojczyzny. Fabryka to jego warsztat pracy, to dom zbudowany jego pracowitymi rękoma. Wiemy, że pierwsze stadium takiej gigantycznej odbudowy zniszczonego przez okupantów kraju jest ciężkie — ale tym słodsze będą owoce naszej wspólnej wielkiej pracy dla dobra Ojczyzny.

— Więc jak będzie z referendum?— pytam na zakończenie, bo skonsumowaliśmy właśnie po drugim talerzu staropolskiego „barszczu".

— Ja właściwie do żadnej partii nie należę — mówi dyr. Wyszyński — ale to, co tutaj powiedziałem, wypłynęło z głębi mojego serca. Na wszystkie trzy pytania odpowiem **trzy razy TAK**, bo tak każdy prawy Polak postąpi.

H. Rud.

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr 87)
Romantyczny dramat filmowy
„MASKARADA"

„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„PIĘKNA PŁEĆ"

„WISŁA" (Przejazd 1)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"

„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„POWRÓT O ŚWICIE"

„GDYNIA" (ul. Przejazd 2)
„DOM BANKOWY"

„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„ZEW PUSTYNI"

„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY"

„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„DOM BANKOWY"

„ROBOTNIK" (ul. Kilińskiego 178)
Komedia muzyczna
„JA TU RZĄDZĘ"

„PRZEDWIOSNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
Film produkcji amerykańskiej
„PORZUCONA"

„TATRY" (Sienkiewicza 40)
„A.B.C. MIŁOŚCI"

„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„PEWNEJ NOCY"

„BAJKA" (Franciszkańska 31)
„PEWNEJ NOCY"

„WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„MOI RODZICE ROZWODZĄ SIĘ"

„ROMA" (Rzgowska 84)
„BLAGIER"

„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„SKŁAMAŁAM"

„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„LEGIA HONOROWA"

„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
Pierwszy oryginalny film wschodni
„KWIAT MIŁOŚCI"

„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„DZIECI KAPITANA GRANTA"

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.

Przedsprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych (zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery passe partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

UWAGA — LEKARZE FABRYCZNI

We wtorek 18 czerwca r. b. godz. 18-ta punktualnie, w sali Wydziału Zdrowia, ul. Piotrkowska 113, odbędzie się zebranie lekarzy fabrycznych. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich lekarzy fabrycznych konieczna.

MECHANIK obeznany z chłodnictwem zostanie przyjęty na stanowisko kierownika-mechanika do chłodni przy Państwowym Browarze Nr. 1 w Łodzi. Podania z odpisami świadectw i życiorysem należy złożyć w Dyrekcji Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego w Łodzi (Pomorska 34-36).

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Kasperkiewicz — Limanowskiego 1
Lipiec — Piotrkowska 193
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67

Dnia 14. VI. 1946 skradziono portfel z pieniędzmi, papierami i dowodem osobistym na nazwisko Berglera Józefa, Łódź, 11-go Listopada Nr 52 m. 4. Proszę o zwrot dowodów.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Codziennie początek przedstawienia o godzinie 20-tej nowonapisanej aktualnej komedii w trzech aktach pióra Jana Rojewskiego p. t. „Produkcja Pana Brandta". Akcja komedii toczy się współcześnie w Łodzi. Sztukę reżyseruje Michał Melina. Dekoracje projektu Otto Axera. W skład zespołu wchodzą: Michał Melina — w roli przemysłowca Brandta, Teresa Marecka — w roli Haliny, córki Brandta, Jerzy Duszyński — w roli Ryszarda Opalińskiego, narzeczonego Haliny, Hanna Bielicka — w roli Zuzanny Makomarskiej, gwiazdy teatrzyku „Przebój", Feliks Żukowski — w roli robotnika Pawła Walczaka, i Maria Kaniewska — w roli służącej Brandtów.

Kasa czynna od godz. 15-ej.

TEATR W.P. codziennie o godzinie 19 ciesząca się wielkim powodzeniem sztuka G. B. Shaw'a UCZEŃ DIABŁA w przekładzie Floriana Sobieniowskiego w reżyserii Krasnowieckiego, dekoracjach i kostiumach Daszewskiego, z ilustracją muzyczną Mierzejewskiego i z udziałem: Chojnackiej, Górskiej, Zamkow, Borowskiego, Damięckiego (rola tytułowa), Hańczy, Krasnowieckiego, Kwaskowskiego, Pietraszkiewicza i Śródki.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś przedstawienie „Wiktoria i jej huzar" z przyczyn niezależnych od dyrekcji teatru odwołane.

TEATR „SYRENA"
w Teatrze Letnim „Bagatela", Piotrkowska 94

Dziś z powodu próby generalnej Teatr nieczynny. Jutro środa dnia 19 b. m. premiera farsy St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Sygietyńskiego ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU. W rolach głównych Mira Zimińska i Ludwik Sempoliński, oraz Stefcia Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petecki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra.

Kasa „Bagateli" czynna cały dzień.

TEATR POWSZECHNY gra w dniu dzisiejszym po raz 50 arcyzabawną komedię Moliera w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego SZELMOSTWA SKAPENA w reżyserii Wyszomirskiego, dekoracjach i kostiumach Axera, muzyką Mierzejewskiego z Jackiem Woszczerowiczem w popisowej roli Skapena. Obsada: Czengery, Kossobudzka, Puchniewska, Łapicki, Łaapiński, Pagowski, Skulski, Wołłejko. Jutro SZELMOSTWA SKAPENA po raz ostatni.

„WILKI W NOCY" Rittera w Teatrze Powszechnym.

We wtorek przyszł. tygodnia wejdzie na afisz Teatru Powszechnego TUR sztuka Tadeusza Rittera WILKI W NOCY, ciesząca się zawsze wielkim powodzeniem na scenach polskich.

Reżyseruje Stanisław Daczyński, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Obsadę stanowią: Józef Węgrzyn, Bronowska, Łabuńska, Łuczycka, Swiderski i Szletyński.

Wystawienie WILKÓW W NOCY budzi duże zainteresowanie.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA

W piątek, 21 b.m. na Koncercie symfonicznym wystąpi jako solistka, znana utalentowana śpiewaczka Barbara Kostrzewska, która odśpiewa z tow. orkiestry arie z oper „Goplana", „Trawiata" i inne. Orkiesra pod dyrekcją Witoda Krzemieńskiego odegra nieznaną u nas piątą symfonię Szostakowicza.

Bilety do nabycia w kaasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE

w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 17 w niedziele i święta od 10 do 13.

MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE
(Park Sienkiewicza)

Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedziele i święta od 10 do 13-ej.

OGRÓD ZOOLOGICZNY NA ZDROWIU
(dojazd tramwajem Nr. 9)

Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
Daszyńskiego 34
CODZIENNIE
aktualna komedia w trzech aktach
p. t.:
Produkcja Pana Brandta
pióra Jana Rojewskiego
Początek o godzinie 20-tej.
Kasa otwarta od godz. 15-tej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 1 u. 1, 2 u. 1 i art. 3 u. 2 p. 1 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U.R. P. Nr 56 poz. 310) ob. Ryszard-Antoni Pluskwa, zam. w Łodzi przy ulicy Zacisze 6, uzyskał zezwolenie na zmianę dotychczasowego nazwiska rodowego na nazwisko „Pluszczyński".
Łódź, dnia 17 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 1 u. 1, 2 u. 1, 3 u. 2 p. 5 i art. 8 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 310 ob. Antoni Gold urzędnik państwowy zam. w Łodzi przy ulicy Kopernika Nr 70 uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Gold na nazwisko „Godecki".

Wraz z wymienionym uzyskali prawo do używania nowego nazwiska żona jego ob. Janina z Jasińskich oraz dzieci: Iwona-Teresa i Marek-Antoni.
Łódź, dnia 17 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny podaje do publicznej wiadomości, że na podstawie art. 1 u. 1, 2 u. 1, 3 u. 2 p. 1 i art. 8 dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 310), ob. Marcin Knur pracownik P. K. P., zam. w Łodzi przy ulicy Wileńskiej 54, uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na nazwisko „Knul".

Wraz z wymienionymi uzyskali prawo do używania nowego nazwiska żona jego ob. Janina z Karpików oraz dzieci: Bronisława-Stefania i Feliks.
Łódź, dnia 17 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

FESTIVAL FILMÓW RADZIECKICH

Dnia 20 bm. rozpocznie się w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Katowicach, festival najlepszych filmów radzieckich, które będą wyświetlane równocześnie w tych miastach.

Między innymi ukaże się: „Wielki przełom", oparty na autentycznych zdjęciach z bitwy o Stalingrad, według scenariusza B. Czirskowa, z M. Dzierżawinem w roli głównej. „Maskarada" według powieści Lermontowa, z T. Makarową w roli głównej, już wyświetlany w Łodzi; „Delegat floty", dramat z okresu rewolucji październikowej i dramat współczesny „Powrót" z M. Simonowem, w roli głównej.

OWADY AKTORAMI

W Związku Radzieckim powstaje obecnie nowy tyj filmów naukowo-fantastycznych, których głównymi bohaterami i aktorami są owady.

Specjalistą w filmowaniu życia owadów jest A. Winnicki, który nakręcił ostatnio obraz "Słoneczne plemię". W filmie występują: pszczoły, mrówki, motyle i inne owady.

W filmie tegoż autora „W krainie owadów", obok owadów grają również aktorzy.

Jeśli codzi o obrazy fantastyczne, jest to najpiękniejszy film tego rodzaju, jaki dotychczas wyprodukowano.

NAJDROŻSZY FILM

Wytwórnia „Metro" w St. Zjednoczonych nakręca najdroższy dotychczas na świecie film, którego koszt wyniesie 4 miliony dolarów.

W filmie o nieustalonym jeszcze tytule, wystąpią w rolach głównych Katarzyna Hepburn i Spencer Tracy.

Obwieszczenie

o zmianie wysokości opłat administracyjnych i za czynności urzędowe na rzecz Gminy Miejskiej Łódź.

Zgodnie z uchwałą Nr 193 Miejskiej Rady Narodowej z dnia 27 maja 1946 r. w Wydziale Weterynarii Zarządu Miejskiego w Łodzi i Referatach Weterynaryjnych Starostw Grodzkich z dniem 1 czerwca br. obowiązują następujące opłaty.

1. Opłata od podania zł 25.—,
   Opłata od każdego załącznika zł 2.—,
   Opłata od każdego pokwitowania przyjęcia podania zł 5.—.
2. Opłata za świadectwa i zaświadczenia zł 100.—.
3. Opłata za zezwolenie na wywóz psów zł 100,—.
4. Opłata za świadectwa zdrowia i przydatności koni dorożkarskich zł 100,—.
5. Opłata za świadectwa z opisem konia do dowodu zł 100,—.

Łódź, dnia 17 czerwca 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych, przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe.

Dr. med. E. MIKULICZ, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17, tel. 144-45.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
przyjmuje 8—10 3—6 Al. I-go Maja 3.

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, ordynuje 3—7 pp., telefon 269-01

Zaofiarowanie pracy

SZWACZKI, dziewiarki poszukiwane. Zgłoszenia: Dziewiarnia, Olga Malb, Gdańska 12.

BEDNARZE do składania kompletów beczkowych potrzebni — „Społem", Łódź, Gdańska 184.

MAJSTRA i dwóch tkaczy na krosna angielskie poszukuje B. Krymołowski i Ska, Łódź, Świętokrzyska 11-13, tel. 175-25, godz. 10—12.

PRZYJMUJEMY tkaczy na krosna angielskie, zwijaczki (trajberki) oraz urzędnika do biura obrachunkowego. Zgłaszać się firma Józef Babad w Łodzi, Wólczańska 239.

DO FABRYKI metalowej w Łodzi poszukuje się maszynistki biegle piszącej na maszynie, techników traserów, tokarzy rdzeniarzy, fornierzy i modelarzy. Oferty składać do Wydz. Pesonalnego „Wifama", Armii Czerwonej 89.

Kupno i sprzedaż

LÓD do sprzedania w dowolnej ilości po cenach przystępnych w Państwowych Zakładach Włókienniczych. Teodor Steigert, Łódź, Milionowa 35-37, tel. 208-47.

Poszukiwanie pracy

ORGANIZATOR i wybitna siła kierownicza przyjmie poważne stanowisko w instytucji-przemyśle. Oferty pod „Wszechstronny" do Administracji.

Różne

PRACOWNIA futer wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie Sabat Marian, Piotrkowska 92/67. Telefon 216-54.

MUCHOŁAPKI w najlepszych gatunkach różnych firm. Ceny ściśle hurtowe, każdą ilość na miejscu i za zaliczeniem, Łódź, Cegielniana 25, tel. 152-05.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legitymację stud. Gliwnego Stanisława, Niciarniana 5, wyd. przez G. S. H. w Łodzi.

SKRADZIONO palcówkę i metrykę urodzenia Ślusarskiej Sabiny, Prussa 17/3.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubione dokumenty, kartę rozpoznawczą, dowód P. K. P., kartę ewidencyjną, kartki żywnościowe z 3-ch miesięcy Kosteckiej Antoniny, Żeromskiego 69, m. 2 a. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO bilet służbowy z Ł. W. E. K. D. Rubinsztajn Mala, Zawadzka 23/21.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną legitymację PPR Kmiecińskiej Stefanii, Biegańskiego 27/1.

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną Baszkiewicz Ireny, Żeromskiego 49/44.

ZGUBIONO palcówkę, legit. Z. W. M. i zaświadczenie z ukończenia 2-ch klas gimnazjalnych Cholewy Zenona, Kiepury 8.

ZGUBIONO palcówkę, kartę pracy Brodowicz Apolonii, Tetmajera 29.

UNIEWAŻNIAM skradzione legitymacje tramwajowe na miesiące parzyste i nieparzyste na nazwisko Kuryłek Kazimierz, Limanowskiego 190.

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną, legit tramwajową m-ce parzyste Brockiej Marii, Murarska 22/14.

SKRADZIONO legit. tramwajową m-ce parzyste Grabowskiej Marii, Stare Rokicie, Żwirki 9.

KRONIKA ŁODZKA

AKTYW PPR i PPS

W dniu 19 bm. o godzinie 17-tej w CRDK w Łodzi ul. Piotrkowska 243, odbędzie się wspólna narada aktywu PPR i PPS.

Wejście za okazaniem karty wstępu.

PPR-owcy PRACOWNICY SAMORZĄDU!

Dzielnica PPR Śródmiejska-Prawa wzywa pracowników samorządowych PPR-owców i i sympatyków na zebranie w dniu 18 bm. (we wtorek) o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy przy ul. Gdańskiej Nr. 75, w sprawie podwyżki płac.

ZAŚWIADCZENIA URLOPOWE DLA GŁOSUJĄCYCH

Stosownie do Instrukcji Generalnego Komisarza Głosowania Ludowego wszystkie Obwodowe Komisje Głosowania Ludowego w Okręgu Nr. 3 w całym mieście są otwarte codziennie w godzinach od 17 do 19, ażeby osobom wyjeżdżającym na urlop, lub służbowo delegowanym wydawać zaświadczenia o skreśleniu ich z list właściwego obwodu, a uprawniające do głosowania w miejscu, gdzie będą przebywać w dniu referendum.

Niechaj żaden Obywatel wyjeżdżający na dłuższy okres nie pominie tej możliwości wzięcia zaświadczenia.

Niechaj nikt przez lekceważenie swoich obowiązków obywatelskich nie straci głosu w tym ważnym akcie państwowym.

Dopilnujmy, ażebyśmy sami i nasi najbliżsi nie utracili prawa złożenia głosu do urny.

Wydawanie zaświadczeń urlopowych będzie trwało do dnia 29 czerwca rb.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU DZIENNIKARZY

W piątek 19-go bm. odbędzie się o godz. 12-ej w redakcji „Kuriera Popularnego" przy ul. Piotrkowskiej 68, posiedzenie Zarządu Związku Zawodowego Dziennikarzy RP Oddział Łódzki.

Obecność wszystkich członków zarządu obowiązkowa.

22 zł. 50 gr. KILOGRAM CHLEBA

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 13 czerwca 1946 r. ustaliła następujące maksymalne ceny na pieczywo, obowiązujące w detalicznej sprzedaży od dnia 15 bm. piekarnie i sklepy spożywcze.

1 kg. chleba żytniego z mąki 80 proc. — zł. 22 gr. 50.

1 bułka pszenna, wagi 6 dkg. z mąki 70 proc. — zł. 4.

SPOŻYCIE WIEPRZOWINY WZRASTA A WOŁOWINY MALEJE

W ciągu miesiąca maja r. b. ubój zwierząt w Rzeźni Miejskiej wykazywał dalszą tendencję zwyżkową w porównaniu do innych miesięcy tego roku. I tak w maju poddano ubojowi 635 sztuk bydła wobec 1346 szt. w kwietniu, 5235 szt. świń wobec 3795 szt. w kwietniu, 2851 cieląt wobec 2137 szt. w kwietniu i 877 owiec wobec 782 — w kwietniu.

Waga uzyskanego mięsa wynosi 84665 kg wołowiny (w kwietniu 140070 kg), 376920 kg wieprzowiny (w kwietniu 272952 kg), 57000 kg cielęciny (w kwietniu 42740 kg) i 17520 kg baraniny (w kwietniu 15500 kg).

Spadek uboju bydła tłumaczy się tym, że zgodnie z dekretem o ochronie zwierząt gospodarskich na rzeź spędzane są małomleczne i jałowizna, niezdatna do chowu.

Świnie, doprowadzone do uboju, są dobrze odżywiane (typ. t. zw. tłustomięsnych) i zgodnie z wymienionym dekretem o wadze powyżej 80 kg.

MIEJSCÓWKI DO WAGONÓW SŁUŻBOWYCH

Wobec ukazania się w obiegu fałszywych miejscówek do wagonów służbowych — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 11 czerwca r. b. wydawane miejscówki będą zaopatrzone w kolejny numer wydania i suchy stempel (tłoczony).

Osoby uprawnione do korzystania z wagonów służbowych, a starające się o miejscówkę, winne posiadać zaświadczenie delegacyjne w 2-ch egzemplarzach. Jeden dla legitymowania się w czasie jazdy, 2-gi zatrzymany zostanie w biurze wydającym miejscówkę dla ewidencji.

Miejscówki wydawane będą wyłącznie przez DOKP Łódź, Wydział Ruchu, ul. Śródmiejska Nr 20, II piętro, pokój Nr 256.

Ze sportu

Dzisiaj mecz międzymiastowy Kraków - Łódź

Dzisiaj, po raz pierwszy po wojnie gościć będziemy w Łodzi piłkarską reprezentację Krakowa, która na stadionie ŁKS-u zmierzy swe siły z reprezentacją Łodzi.

Krakowianie przyjeżdżają do Łodzi w dość silnym składzie a więc w bramce grać będzie Jakubik z Garbarni, na obronie Kubik (Wisła) i Barwiński (Tarnowia) na pomocy Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II (Wisła), w ataku: Lisowski, Cholewa (Wisła), Nowak, Skrzyński, Ignaczak (Garbarnia).

Awizowany przez Kraków skład nie możemy uważać za najlepszy na jaki stać w obecnej chwili Gród Podwawelski. Krakowianie sądzą jednak, że i ten na Łódź wystarczy.

Piłka nasza nie cieszy się dobrą marką poza Łodzią. Niestety, ostatnie wyniki naszej reprezentacyjnej jedenastki potwierdzają tą opinię. Przykre porażki jakie odnieśli nasi chłopcy ze Śląskiem, Warszawą, a nawet z Radomiem w dniu Polskiego Związku Piłki Nożnej 3 maja br. musimy obecnie dyskontować.

Reputacje łódzkiej piłki nożnej poprawić może teraz tylko jakieś zwycięstwo. Czy doczekamy go się dzisiaj, trudno przewidzieć. Gdyby grała drużyna jakaś klubowa, powiedzmy ŁKS-u, obecnego leadera kl. A bardziej może moglibyśmy na nie liczyć. Wydaje się to paradoksalne, a jednak tak jest w rzeczywistości.

Już niejednokrotnie zaobserwowaliśmy, że reprezentacje nasze grają na ogół słabiej, od drużyn klubowych. Przede wszystkim daje się w nich zaobserwować mniejsze zgranie i zrozumienie, akcje jej są nie skoordynowane, pomoc nie rozumie się zwykle z atakiem i zamiast sobie pomagać, przeważnie przeszkadzają sobie wzajemnie. Wina takiego stanu rzeczy, może leży w tym, że za mało nasza reprezentacja ma za sobą treningów przed spotkaniem, a może i w tym jak twierdzą niektórzy, że po prostu piłkarzom naszym nie chce się walczyć tak ambitnie, jak w meczach mistrzowskich, gdzie chodzi o punkty nieraz podobno nieźle ...premiowane.

My jednak skłonni jesteśmy nie dawać temu wiary. Po prostu kapitanowi ŁOZPN nie udawało się do tej pory dobrać tak chłopców, aby całość, jak to mówią „trzymała się kupy". Każde zestawienie składu reprezentacji jest do pewnego stopnia eksperymentem, który albo kompletnie zawodzi, lub udaje się w mniejszym lub większym stopniu. Trudność jest w tym, aby wyłowić ten skład najbardziej właśnie pasujący do siebie. Może uda się to naszemu kapitanowi dzisiaj.

Do meczu przeciwko reprezentacji Krakowa są brani pod uwagę: Depczyński, Pisarski, Kudelski, Kaczalak, Słaby, Pegza, Dawidowicz, Jóźwik, Korporowicz, Hoggendorf, Baran, Lewandowski, Koczewski, Kmin, Łącz i Pietrasik.

Jedenastka, którą oglądać będziemy dzisiaj, składać *się będzie z tych graczy*. Ostateczny jej skład jeszcze przed samym wyjściem na boisko może ulec zmianie a więc przedwcześnie go teraz jeszcze podawać, tym bardziej, że i w czasie gry mogą nastąpić różne przesunięcia. Przeglądając listę nazwisk naszych piłkarzy, których wyznaczył do reprezentacji kapitan ŁOZPN— uzupełnilibyśmy jednym jeszcze nazwiskiem, a mianowicie Adamkiewiczem, bramkarzem PTC.

Chłopiec ten naszym zdaniem naprawdę zasługuje na to, aby się nim bliżej zainteresować.

Początek dzisiejszego meczu o godzinie 18.30.

Uczniowie - piłkarze
walczą o puchar ŁOZPN

Przed dzisiejszym spotkaniem reprezentacyj Krakowa i Łodzi odbędzie się jako przedmecz finał międzyszkolnego turnieju piłkarskiego o puchar Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Do finału zakwalifikowały się drużyny Gimnazjum Technicznego i Gimnazjum Duczymińskiego. Drużyny grać będą w składach następujących.

Gimnazjum Techniczne: Palpuchowski, Stolecki, Łukasik, Zalewski, Pokorski, Olejniczak, Panikowski, Bajon, Kolpacki, Koczewski, Rakowiecki.

Gimnazjum Duczymińskiego: Zakrzewski, Kiwała, Malec, Bajerski, Olejniczak, Sołtyszewski, Marczak, Sztikel, Kowalski, Mandel, Michalak.

Początek meczu o godz. 17-tej na stadionie ŁKS-u.

Anglicy pokonani w Katowicach

Pierwszy występ piłkarzy angielskich w Polsce, t. zw. Armii Renu drużyny wojskowej okupującej Niemcy, zakończył się sensacyjną ich porażką w Katowicach z reprezentacją Śląska 2:3 (0:1).

Ślązacy strzelili Anglikom jeszcze czwartą bramkę, ale sędzia jej nie uznał, gdyż uważał, że była strzelona ze spalonego.

Zawodom przyglądało się 40.000 widzów (!)

Interpelacje naszych Czytelników

Od Annasza do Kaifasza

Jestem urzędnikiem Państwowym ubezpieczonym w Ubezpieczalni Społecznej. Przeszedłem obóz hitlerowski, gdzie utraciłem zdrowie (choroba płuc i utrata wzroku). W dniu 24 maja r.b. zgłosiłem się do swego lekarza Ubezpieczalni z prośbą o skierowanie mnie do lekarza okulisty, oczywiście skierowanie takie otrzymałem do doktora K. ul. Piotrkowska Nr. 132, gdzie udałem się tego samego dnia kilka minut po 15-tej godzinie (pracuję do 15-ej); w poczekalni zastałem osoby wyczekujące na wizytę. Jakaś niewiasta oświadczyła mi, bym zgłosił się następnego dnia, ponieważ „Pan" Doktór dzisiaj przyjmuje wizyty pacjentów ciężko chorych — opuściłem poczekalnię, zgłaszając się innym razem. Odsyłano mnie codziennie, a gdy przyszedłem po raz czwarty oświadczono mi, że zabrakło numerków kolejności. Nazajutrz zgłosiłem się do swego lekarza z prośbą o skierowanie mnie do innego okulisty. Skierowano mnie do Ubezpieczalni na ul. Leczniczą, gdzie powiedziano mi, że winienem uzyskać skierowanie do lekarza właściwego rejonu.

Zapytuję Naczelne Władze Ubezpieczalni Społecznej, czy mam prawo żądać pomocy lekarskiej jako ubezpieczony? Jeżeli tak, to proszę naczelne władze o pouczenie lekarzy, by inaczej traktowali pacjentów.

J—ski

Spółdzielcza fabryka lemoniady w schronie

Wiemy wszyscy o tym, że Łódź została pokryta siecią sklepów P. S. S. nie wszystkim łodzianom natomiast wiadomo o tym, że o krok od śródmieścia łódzkiego leżąca Ruda Pabianicka (posiadamy z Rudą bardzo dogodną komunikację), nie mniejszymi, a może stosunkowo większymi rezultatami spółdzielczymi wykazać się może.

Od lutego ub. roku działała tu „Spółdzielnia Spożywców w Rudzie", która dzięki intensywnej pracy swego zarządu i inicjatywie Rady Nadzorczej, oraz poparciu udzielonemu jej pracy przez burmistrza Głowackiego, siecią sklepów spółdzielczych pokryła miasto.

Spółdzielnia posiada 1.500 członków i obroty jej sięgają do 10 milionów miesięcznie. Do tej pory uruchomiono 15 spółdzielczych sklepów spożywczych, wpisanych w siatkę miasta w ten sposób, aby mogły one zaspokoić potrzeby najbardziej odległych dzielnic. Ponadto założono sklep z farbami i przyborami malarskimi, z artykułami żelaznymi i gospodarczymi, z materiałami galanteryjnymi i piśmiennymi. Uruchomiono we własnym zakresie punkt sprzedaży wódek i otworzono cukiernię w której sprzedawane są wyroby własne po niskich cenach (ciastko 15 zł, a porcja lodów 25 zł). Spółdzielnia posiada własny skład węgla, w którym prowadzi rozdawnictwo węgla przydziałowego.

Ostatnio własnym staraniem i wysiłkiem uruchomiono wytwórnię lemoniad i rozlewnię piwa i octu. Zmontowano tę fabrykę przy ul. Staszyca 87, w wielkim schronie przygotowanym w czasie wojny na szpital.

Pomieszczenie bardzo duże, pomyślane jest „na wyrost", praca odbywa się przy oświetleniu elektrycznym, w świeże powietrze lokal zaopatrują wentylatory. Oglądamy halę maszyn, laboratorium, składy i... łazienki, oraz prysznice dla personelu, zaopatrywane przez cały dzień w ciepłą wodę z bouliera. Wszędzie czysto, choć bardzo wilgotno — surowiec przerabiany, to przecież woda i płyny i stąd mimo zainstalowanych ścieków odpływowych wędrujemy wciąż po wilgotnym cemencie.

Oprowadzający ob. kierownik informuje nas — obecna produkcja, w ilości 5 tysięcy flaszek lemoniady dziennie, jest dostarczana do sklepów P. S. S. w Łodzi, poza tym zaopatrywane są spółdzielcze sklepy w Rudzie i prywatni odbiorcy.

Fabryka posiada najnowocześniejsze maszyny i w najbliższym czasie nasza hala maszyn będzie powiększona o kilka obciągaczek, tak, że wytwórczość zwiększy się kilkakrotnie. Dla dostawy odbiorców lemoniad, piwa i octu spółdzielcza fabryka posiada trzy samochody. Lemoniada sprzedawana jest w hurcie po 10 zł za butelkę pół litrową.

I. K.

Kolarze DKS-u
jadą do Łowicza

W czwartek dn. 20 bm. w dzień Bożego Ciała, sekcja kolarska DKS-u organizuje tradycyjną wycieczkę do Łowicza.

Zbiórka kolarzy na boisku klubowym przy ul. Nawrot róg Wodnej — o godz. 6 rano. Udział w wycieczce obowiązkowy.

Zwyciężyli...

W zorganizowanych zawodach, które odbyły się w ramach Święta Wychowania Fizycznego, osiągnięto następujące wyniki: bieg 100 m. — Cieśliński 11,6; 1500 m. — Krystanek 4:29. Wyścig kolarski 10 km. — Werus 19:05.

Nowe centrale telefoniczne

W kwietniu uruchomiono 134 centrale telefoniczne miejskie o pojemności 3.177 numerów, z tego 36 centrale automatyczne o pojemności 1.096 numerów. Ogółem poczta dysponuje 4.548 centralami telefonicznymi o pojemności 205.000 numerów. Ilość aparatów telefonicznych przyłączonych do centrali wzrosła w dniu 30 kwietnia do 85.481 aparatów.

W tymże czasie uruchomiono 7 central telefonicznych międzymiastowych. Ogółem poczta dysponowała w dniu 30 kwietnia 139 centralami telefonicznymi międzymiastowymi o pojemności 4.863 obwodów.

D 08408

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"